

## Ew. Jana , Biblia Warszawska

- (1) Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. (2) Ono było na początku u Boga. (3) Wszystko przez nie powstało, a bez niego nic nie powstało, co powstało. (4) W nim było życie, a życie było światłością ludzi. (5) A światłość świeci w ciemności, lecz ciemność jej nie przemogła. (6) Wystąpił człowiek, posłany od Boga, który nazywał się Jan. (7) Ten przyszedł na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy przezeń uwierzyli. (8) Nie był on światłością, lecz miał zaświadczyć o światłości. (9) Prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka, przyszła na świat. (10) Na świecie był i świat przezeń powstał, lecz świat go nie poznał. (11) Do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli. (12) Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego, (13) którzy narodzili się nie z krwi ani z cielesnej woli, ani z woli mężczyzny, lecz z Boga. (14) A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas, i ujrzeliśmy chwałę jego, chwałę, jaką ma jedyny Syn od Ojca, pełne łaski i prawdy. (15) Jan świadczył o nim i głośno wołał: Ten to był, o którym powiedziałem: Ten, który za mną idzie, był przede mną, bo pierwiej był niż ja. (16) A z jego pełni myśmy wszyscy wzięli, i to łaskę za łaską. (17) Zakon bowiem został nadany przez Mojżesza, łaska zaś i prawda stała się przez Jezusa Chrystusa. (18) Boga nikt nigdy nie widział, lecz jednorodzony Bóg, który jest na łonie Ojca, objawił go. (19) A takie jest świadectwo Jana, gdy Żydzi z Jerozolimy wysłali do niego kapłanów i lewitów, aby go zapytali: Kim ty jesteś? (20) I wyznał, a nie zaprzeczył, i oświadczył: Ja nie jestem Chrystusem. (21) I zapytali go: Kim więc? Eliaszem jesteś? A on odrzekł: Nie jestem. Prorokiem jesteś? I odpowiedział: Nie. (22) Rzekli mu więc: Kim jesteś? Musimy dać odpowiedź tym, którzy nas posłali. Cóż powiadasz sam o sobie? (23) Rzekł: Ja jestem głosem wołającego na pustyni: Prostujcie drogę Pana, jak powiedział Izajasz prorok. (24) A wysłańcy byli z faryzeuszów. (25) I pytając go, rzekli mu: Czemu więc chrzczisz, jeśli nie jesteś Mesjaszem ani Eliaszem, ani prorokiem? (26) Odpowiedział im Jan, mówiąc: Ja chrzczę wodą, ale pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie; (27) to Ten, który przyjdzie po mnie i któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka sandałów jego. (28) To się działo w Betabarze za Jordanem, gdzie Jan chrzczył. (29) Nazajutrz ujrzał Jezusa, idącego do niego, i rzekł: Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata. (30) To jest Ten, o którym powiedziałem: Za mną idzie mąż, który był przede mną, bo pierwiej był niż ja. (31) I ja go nie znałem; lecz dlatego przyszedłem, chrząc wodą, aby był objawiony Izraelowi. (32) Jan świadczył też, mówiąc: Widziałem Ducha, zstępującego z nieba jakby gołębica; i spoczął na nim. (33) I ja go nie znałem; lecz Ten, który mnie posłał, abym chrzczył wodą, rzekł do mnie: Ujrzysz tego, na którego Duch zstępuje i na nim spocznie, Ten chrzci Duchem Świętym. (34) A ja widziałem to i złożyłem świadectwo, że ten jest Synem Bożym. (35) Nazajutrz znowu stał Jan z dwoma uczniami swoimi. (36) I ujrzawszy Jezusa przechodzącego, rzekł: Oto Baranek Boży. (37) A owi dwaj uczniowie, usłyszawszy jego słowa, poszli za Jezusem. (38) A gdy Jezus się odwrócił i ujrzął, że idą za nim, rzekł do nich: Czego szukacie? A oni odpowiedzieli mu: Rabbi! (to znaczy: Nauczycielu) gdzie mieszkasz? (39) Rzekł im: Pójdźcie a zobaczcie! Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka, i pozostali u niego w tym dniu; a było to około dziesiątej godziny. (40) Andrzej, brat Szymona Piotra, był jednym z tych dwóch, którzy to słyszeli od Jana i poszli za nim. (41) Ten spotkał najpierw Szymona, brata swego, i rzekł do niego: Znaleźliśmy Mesjasza (to znaczy: Chrystusa). (42) I przyprowadził go do Jezusa. Jezus, spojrzawszy na niego, rzekł: Ty jesteś Szymon, syn Jana; ty będziesz nazwany Kefas (to znaczy: Piotr). (43) Następnego dnia chciał udać się do Galilei; i spotkał Filipa; i rzekł do niego: Pójdź za mną! (44) A Filip był z Betsaidy, miasta Andrzeja i Piotra. (45) Filip spotkał Natanaela i rzekł do niego: Znaleźliśmy tego, o którym pisał w zakonie Mojżesz, a także prorocy: Jezusa, syna Józefa, z Nazaretu. (46) Wtedy Natanael rzekł do niego: Czy z Nazaretu może być coś dobrego? Filip na to: Pójdź i zobacz! (47) A gdy Jezus ujrzął Natanaela, idącego do niego, rzekł o nim: Oto prawdziwy Izraelita, w którym nie ma fałszu. (48) Rzecze mu Natanael: Skąd mnie znasz? Odpowiedział mu Jezus i rzekł: Zanim cię zawołał Filip, widziałem cię, gdy byłeś pod drzewem figowym. (49) Odpowiedział mu Natanael: Mistrzu! Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś królem Izraela. (50) A Jezus odpowiadając, rzekł do niego: Czy dlatego wierzysz, że powiedziałem ci, iż cię widziałem pod figowym drzewem? Ujrzysz większe rzeczy niż to. (51) Powiedział też do niego: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, ujrzycie niebo otwarte i aniołów Bożych wstępujących i zstępujących na Syna Człowieczego.
- (2) (1) A trzeciego dnia było wesele w Kanie Galilejskiej i była tam matka Jezusa. (2) Zaproszono też Jezusa wraz z jego uczniami na to wesele. (3) A gdy zabrakło wina, rzekła matka Jezusa do niego: Wina nie mają. (4) I rzekł do niej Jezus: Czego chcesz ode mnie, niewiasto? Jeszcze nie nadeszła godzina moja. (5) Rzekła matka jego do sług: Co wam powie, czyńcie! (6) A było tam sześć stągwi kamiennych, ustawionych według żydowskiego zwyczaju oczyszczenia, mieszczących w sobie po dwa lub trzy wiadra. (7) Rzecze im Jezus: Napełnijcie stągwie wodą! I napełnili je aż po brzegi. (8) Potem rzekł do nich: Zacerpnijcie teraz i zanieście gospodarzowi wesela! A oni zanieśli. (9) A gdy gospodarz wesela skosztował wody, która się stała winem, (a nie

wiedział, skąd jest, lecz słudzy, którzy zaczerpnęli wody, wiedzieli), przywołał oblubieńca (10) i rzekł do niego: Każdy człowiek podaje najpierw dobre wino, a gdy sobie podpiją, wtedy gorsze; a tyś dobre wino zachował aż do tej chwili. (11) Takiego pierwszego cudu dokonał Jezus w Kanie Galilejskiej; i objawił chwałę swoją, i uwierzyli weń uczniowie jego. (12) Potem udał się do Kafarnaum wraz z matką swoją i braćmi, i uczniami swoimi, i tam pozostali kilka dni. (13) A gdy się zbliżała Pascha żydowska, udał się Jezus do Jerozolimy. (14) I zastał w świątyni sprzedających woły i owce, i gołębie, i siedzących wekslarzy. (15) I skręciwszy bicz z powrózków, wypędził ich wszystkich ze świątyni wraz z owcami i wołami; wekslarzom rozsypał pieniądze i stoły powywracał, (16) a do sprzedawców gołębi rzekł: Zabierzcie to stąd, z domu Ojca mego nie czynicie targowiska. (17) Wtedy uczniowie jego przypomnieli sobie, że napisano: Żarliwość o dom twój pożera mnie. (18) Wtedy odezwali się Żydzi, mówiąc do niego: Jaki znak okażesz nam na dowód, że ci to wolno czynić? (19) Jezus, odpowiadając, rzekł im: Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzy dni ją odbuduję. (20) Na to rzekli Żydzi: Czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię, a Ty w trzy dni chcesz ją odbudować? (21) Ale On mówił o świątyni ciała swego. (22) Gdy więc został wzbudzony z martwych, przypomnieli sobie uczniowie jego, że to mówił, i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus. (23) A gdy był w Jerozolimie na święcie Paschy, wielu uwierzyło w imię jego, widząc cuda, których dokonywał. (24) Ale sam Jezus nie miał do nich zaufania, bo przejrzał wszystkich, (25) i od nikogo nie potrzebował świadectwa o człowieku; sam bowiem wiedział, co było w człowieku.

- (3) (1) A był człowiek z faryzeuszów imieniem Nikodem, dostojnik żydowski. (2) Ten przyszedł do Jezusa w nocy i rzekł mu: Mistrzu! Wiemy, że przyszedłeś od Boga jako nauczyciel; nikt bowiem takich cudów czynić by nie mógł, jakie Ty czynisz, jeśli Bóg z nim nie był. (3) Odpowiadając Jezus, rzekł mu: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Bożego. (4) Rzekł mu Nikodem: Jakże się może człowiek narodzić, gdy jest stary? Czyż może powtórnie wejść do łona matki swojej i urodzić się? (5) Odpowiedział Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego. (6) Co się narodziło z ciała, ciałem jest, a co się narodziło z Ducha, duchem jest. (7) Nie dziw się, że ci powiedziałem: Musicie się na nowo narodzić. (8) Wiatr wieje, dokąd chce, i szum jego słyszysz, ale nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd idzie; tak jest z każdym, kto się narodził z Ducha. (9) Odpowiedział Nikodem i rzekł do niego: Jakże to się stać może? (10) Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Jesteś nauczycielem w Izraelu, a tego nie wiesz? (11) Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, co wiemy, to mówimy, i co widzieliśmy, o tym świadczymy, ale świadectwa naszego nie przyjmujecie. (12) Jeśli nie wierzycie, gdy wam mówiłem o ziemskich sprawach, jakże uwierzycie, gdy wam będę mówił o niebieskich? (13) A nikt nie wstał do nieba, tylko Ten, który zstąpił z nieba, Syn Człowieczy, (14) i jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak musi być wywyższony Syn Człowieczy, (15) aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. (16) Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. (17) Bo nie posłał Bóg Syna na świat, aby sądził świat, lecz aby świat był przez niego zbawiony. (18) Kto wierzy w niego, nie będzie sądzony; kto zaś nie wierzy, już jest osądzony dlatego, że nie uwierzył w imię jednorodzonego Syna Bożego. (19) A na tym polega sąd, że światłość przyszła na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność, bo ich uczynki były złe. (20) Każdy bowiem, kto źle czyni, nienawidzi światłości i nie zbliża się do światłości, aby nie ujawniono jego uczynków. (21) Lecz kto postępuje zgodnie z prawdą, dąży do światłości, aby wyszło na jaw, że uczynki jego dokonane są w Bogu. (22) Potem Jezus poszedł wraz ze swymi uczniami do ziemi judzkiej i tam przebywał z nimi, i chrzczył. (23) Jan także chrzczył w Ainon blisko Salim, bo tam było dużo wody, a ludzie przychodzili tam i dawali się chrzczyć. (24) Jan bowiem nie był jeszcze wtrącony do więzienia. (25) Wtedy doszło do sporu między uczniami Jana i Żydami o oczyszczenie. (26) Przyszli więc do Jana i rzekli mu: Mistrzu! Ten, który był z tobą za Jordanem, o którym ty wydałeś świadectwo, oto On chrzci i wszyscy idą do niego. (27) Jan, odpowiadając, rzekł: Nie może człowiek niczego wziąć, jeśli mu nie jest dane z nieba. (28) Wy sami możecie mi zaświadczyć, że powiedziałem: Ja nie jestem Chrystusem, lecz zostałem posłany przed nim. (29) Kto ma oblubienicę, ten jest oblubieńcem; a przyjaciel oblubieńca, który stoi i słucha go, raduje się niezmiernie, słysząc głos oblubieńca. Tej właśnie radości doznaję w całej pełni. (30) On musi wzrastać, ja zaś stawać się mniejszym. (31) Kto przychodzi z góry, jest ponad wszystkimi, kto z ziemi pochodzi, należy do ziemi i mówi rzeczy ziemskie; kto przychodzi z nieba, jest ponad wszystkimi, (32) świadczy o tym, co widział i słyszał, lecz nikt nie przyjmuje jego świadectwa. (33) Kto przyjął jego świadectwo, ten potwierdził, że Bóg mówi prawdę. (34) Albowiem Ten, którego posłał Bóg, głosi Słowa Boże; gdyż Bóg udziela Ducha bez miary. (35) Ojciec miłuje Syna i wszystko oddał w jego ręce. (36) Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny, kto zaś nie słucha Syna, nie ujrzy żywota, lecz gniew Boży ciąży na nim.
- (4) (1) A gdy Pan się dowiedział, że faryzeusze usłyszeli, iż Jezus zyskuje więcej uczniów i więcej chrzci niż Jan, (2) (choć sam Jezus nie chrzczył, ale jego uczniowie) (3) opuścił Judeę i odszedł z powrotem do Galilei. (4) A musiał przechodzić przez Samarię. (5) Przybył więc do miasta samarytańskiego, zwanego Sychar, blisko pola, które Jakub dał swemu synowi Józefowi. (6) A była tam studnia Jakuba. Jezus więc, zmęczony podróżą, usiadł sobie przy studni; było to około szóstej godziny. (7) Wtem przyszła niewiasta samarytańska, aby nabrać wody. Jezus rzekł do

niej: Daj mi pić! (8) Uczniowie jego bowiem poszli do miasta, by nakupić żywności. (9) Wtedy niewiasta samarytańska rzekła do niego: Jakże Ty, będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytanke, o wodę? (Żydzi bowiem nie obcują z Samarytanami). (10) Odpowiadając jej Jezus, rzekł do niej: Gdybyś знаła dar Boży i tego, który mówi do ciebie: Daj mi pić, wtedy sama prosiłabyś go, i dałby ci wody żywej. (11) Mówi do niego: Panie, nie masz nawet czerpaka, a studnia jest głęboka; skądże więc masz tę wodę żywą? (12) Czy może Ty jesteś większy od ojca naszego Jakuba, który dał nam tę studnię i sam z niej pił, i synowie jego, i trzody jego? (13) Odpowiedział jej Jezus, mówiąc: Każdy, kto pije tę wodę, znowu pragnąć będzie; (14) ale kto napije się wody, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu. (15) Rzecz do niego niewiasta: Panie, daj mi tej wody, abym nie pragnęła i tu nie przychodziła, by czerpać wodę. (16) Mówi jej: Idź, zawołaj męża swego i wróć tutaj! (17) Odpowiedziała niewiasta, mówiąc: Nie mam męża. Jezus rzekł do niej: Dobrze powiedziałaś: Nie mam męża. (18) Miałaś bowiem pięciu mężów, a ten, którego teraz masz, nie jest twoim mężem; prawdę powiedziałaś. (19) Rzekła mu niewiasta: Panie, widzę, żeś prorok. (20) Ojcowie nasi na tej górze oddawali Bogu cześć; wy zaś mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy Bogu cześć oddawać. (21) Rzekł jej Jezus: Niewiasto, wierz mi, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie oddawali czci Ojcu. (22) Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, bo zbawienie pochodzi od Żydów. (23) Lecz nadchodzi godzina i teraz jest, kiedy prawdziwi czciciele będą oddawali Ojcu cześć w duchu i w prawdzie; bo i Ojciec takich szuka, którzy by mu tak cześć oddawali. (24) Bóg jest duchem, a ci, którzy mu cześć oddają, winni mu ją oddawać w duchu i w prawdzie. (25) Rzekła mu niewiasta: Wiem, że przyjdzie Mesjasz (to znaczy Chrystus); gdy On przyjdzie, wszystko nam oznajmi. (26) Rzekł jej Jezus: Ja, który mówię z tobą, jestem nim. (27) W tej właśnie chwili przyszedł do niego Jezus i uczniowie i dziwili się, że rozmawiał z niewiastą. Nikt jednak nie rzekł: O co pytasz? Albo: O czym z nią rozmawiasz? (28) Niewiasta tymczasem pozostawiła swój dzban, pobiegła do miasta i powiedziała ludziom: (29) Chodźcie, zobaczcie człowieka, który powiedział mi wszystko, co uczyniłam; czy to nie jest Chrystus? (30) Wyszli więc z miasta i przyszedli do niego. (31) Tymczasem jego uczniowie prosili go, mówiąc: Mistrzu, jedz! (32) Ale On rzekł do nich: Ja mam pokarm do jedzenia, o którym wy nie wiecie. (33) Wtedy uczniowie mówili między sobą: Czy kto przyniósł mu jeść? (34) Jezus rzekł do nich: Moim pokarmem jest pełnić wolę tego, który mnie posłał, i dokonać jego dzieła. (35) Czy wy nie mówicie: Jeszcze cztery miesiące, a nadejdzie żniwo? Otóż mówię wam: Podnieście oczy swoje i spójrzcie na pola, że już są dojrzałe do żniwa. (36) Już żniwiarz odbiera zapłatę i zbiera plon na żywot wieczny, aby siewca i żniwiarz wspólnie się radowali. (37) W tym właśnie sprawdza się przysłowie: Inny siewca, a inny żniwiec. (38) Ja posłałem was żąć to, nad czym wy nie trudziliście się; inni się trudzili, a wy zebraliście plon ich pracy. (39) I wielu Samarytan z tego miasta uwierzyło weń dzięki świadectwu niewiasty, która mówiła: Powiedział mi wszystko, co uczyniłam. (40) Gdy więc Samarytanie przyszedli do niego, prosili go, aby u nich pozostał; i pozostał tam dwa dni. (41) I jeszcze więcej ich uwierzyło dzięki nauce jego. (42) I mówili do niewiasty: Wierzymy już nie dzięki twemu opowiadaniu; sami bowiem słyszeliśmy i wiemy, że ten jest prawdziwie Zbawicielem świata. (43) A po dwóch dniach odszedł stamtąd do Galilei. (44) Albowiem sam Jezus oświadczył, że prorok nie ma uznania we własnej ojczyźnie. (45) Gdy więc przyszedł do Galilei, Galilejczycy przyjęli Go, ponieważ widzieli wszystko, co uczynił w Jerozolimie podczas święta; oni bowiem także przybyli na to święto. (46) Przybył więc znowu do Kany Galilejskiej, gdzie z wody uczynił wino. A był w Kafarnaum pewien dworzanin, którego syn chorował. (47) Gdy ten usłyszał, iż Jezus przyszedł z Judei do Galilei, udał się do niego i prosił, aby wstąpił i uzdrowił jego syna, gdyż był bliski śmierci. (48) Wtedy Jezus rzekł do niego: Jeśli nie ujrzycie znaków i cudów, nie uwierzycie. (49) Rzecz do niego dworzanin: Panie, wstąp, zanim umrze dziecko moje. (50) Rzecz mu Jezus: Idź, syn twój żyje. I uwierzył ten człowiek słowu, które mu rzekł Jezus, i odszedł. (51) A gdy jeszcze był w drodze, wyszli naprzeciw niego słudzy z oznajmieniem: Chłopiec twój żyje. (52) Zapytał się ich więc o godzinę, w której mu się polepszyło. Rzekli mu: Wczoraj o godzinie siódmej opuściła go gorączka. (53) Poznał wtedy ojciec, iż była to ta godzina, w której Jezus powiedział do niego: Syn twój żyje. I uwierzył sam, i cały dom jego. (54) To był drugi cud, który uczynił Jezus, gdy powrócił z Judei do Galilei.

- (5) (1) Potem było święto żydowskie i udał się Jezus do Jerozolimy. (2) A jest w Jerozolimie przy Owczej Bramie sadzawka, zwana po hebrajsku Betezda, mająca pięć krużganków. (3) W nich leżało mnóstwo chorych, ślepych, chromych i wycieńczonych, którzy czekali na poruszenie wody. (4) Od czasu do czasu zstępował bowiem anioł Pana do sadzawki i poruszał wodę. Kto więc po poruszeniu wody pierwszy do niej wstąpił, odzyskiwał zdrowie, jakkolwiek chorobą był dotknięty. (5) A był tam pewien człowiek, który chorował od trzydziestu ośmiu lat. (6) I gdy Jezus ujrzał go leżącego, i poznał, że już od dłuższego czasu choruje, zapytał go: Chcesz być zdrowy? (7) Odpowiedział mu chory: Panie, nie mam człowieka, który by mnie wrzucił do sadzawki, gdy woda się poruszy; zanim zaś ja sam dojdę, inny przede mną wchodzi. (8) Rzecz mu Jezus: Wstań, weź łożo swoje i chodź. (9) I zaraz ten człowiek odzyskał zdrowie, wziął łożo swoje i chodził. A właśnie tego dnia był sabat. (10) Toteż mówili Żydzi do uzdrowionego: Dziś sabat, nie wolno ci nosić łoża. (11) On zaś odpowiedział im: Ten, który mnie uzdrowił, rzekł mi: Weź łożo swoje i chodź. (12) Pytali go: Cóż to za człowiek, co ci powiedział: Weź je i chodź? (13) A

uzdrowiony nie wiedział, kto to był, bo Jezus niepostrzeżenie oddalił się od tłumu, który był na tym miejscu. (14) Później spotkał go Jezus w świątyni i rzekł do niego: Oto wyzdrowiałeś; już nigdy nie grzesz, aby ci się coś gorszego nie stało. (15) Odszedł ten człowiek i powiedział Żydom, że to Jezus go uzdrowił. (16) I dlatego Żydzi prześladowali Jezusa, że to uczynił w sabat. (17) A Jezus odpowiedział im: Mój Ojciec aż dotąd działa i Ja działam. (18) Dlatego też Żydzi tym usilniej starali się o to, aby go zabić, bo nie tylko łamał sabat, lecz także Boga nazywał własnym Ojcem, i siebie czynił równym Bogu. (19) Tedy Jezus odezwał się i rzekł im: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, nie może Syn sam od siebie nic czynić, tylko to, co widzi, że Ojciec czyni; co bowiem On czyni, to samo i Syn czyni. (20) Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje mu wszystko, co sam czyni, i ukaże mu jeszcze większe dzieła niż te, abyście się dziwili. (21) Albowiem jak Ojciec wzbudza z martwych i ożywia, tak i Syn ożywia tych, których chce. (22) Bo i Ojciec nikogo nie sądzi, lecz wszelki sąd przekazał Synowi, (23) aby wszyscy czcili Syna, jak czczą Ojca. Kto nie czci Syna, ten nie czci Ojca, który go posłał. (24) Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, kto słucha słowa mego i wierzy temu, który mnie posłał, ma żywot wieczny i nie stanie przed sądem, lecz przeszedł ze śmierci do żywota. (25) Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, zbliża się godzina, owszem już nadeszła, kiedy umarli usłyszą głos Syna Bożego i ci, co usłyszą, żyć będą. (26) Jak bowiem Ojciec ma żywot sam w sobie, tak dał i Synowi, by miał żywot sam w sobie. (27) I dał mu władzę sądenia, bo jest Synem Człowieczym. (28) Nie dziwcie się temu, gdyż nadchodzi godzina, kiedy wszyscy w grobach usłyszą głos jego; (29) i wyjdą ci, co dobrze czynili, by powstać do życia; a inni, którzy źle czynili, by powstać na sąd. (30) Nie mogę sam z siebie nic uczynić. Jak słyszę, tak sądzę, a sąd mój jest sprawiedliwy, bo staram się pełnić nie moją wolę, lecz wolę tego, który mnie posłał. (31) Jeżelibym Ja wydawał o sobie świadectwo, świadectwo moje nie byłoby wiarogodne. (32) Jest inny, który wydaje o mnie świadectwo, i wiem, że świadectwo, które On o mnie wydaje, jest wiarogodne. (33) Wy posłaliście posłańców do Jana, a on dał świadectwo prawdzie. (34) Ja zaś nie polegam na świadectwie ludzkim, ale to mówię, abyście byli zbawieni. (35) On był światłem gorejącym i świecącym, a wyście chętnie do czasu radowali się jego światłem. (36) Ja zaś mam świadectwo, które przewyższa świadectwo Jana; dzieła bowiem, które mi powierzył Ojciec, abym je wykonał, te właśnie dzieła, które czynię, świadczą o mnie, że Ojciec mnie posłał. (37) A sam Ojciec, który mnie posłał, wydał o mnie świadectwo. Ani głosu jego nigdy nie słyszeliście, ani postaci jego nie widzieliście, (38) ani słowa jego nie zachowaliście w sobie, ponieważ nie wierzycie temu, którego On posłał. (39) Badacie Pisma, bo sądzicie, że macie w nich żywot wieczny; a one składają świadectwo o mnie; (40) ale mimo to do mnie przyjąć nie chcecie, aby mieć żywot. (41) Nie przyjmuję chwały od ludzi, (42) ale poznałem was, że nie macie w sobie miłości Bożej. (43) Ja przyszedłem w imieniu Ojca mego, a wy mnie nie przyjmujecie; jeśli kto inny przyjdzie we własnym imieniu, tego przyjmiecie. (44) Jakże możecie wierzyć wy, którzy nawzajem od siebie przyjmujecie chwałę, a nie szukacie chwały pochodzącej od tego, który jedynie jest Bogiem? (45) Nie myślcie, że Ja was będę oskarżał przed Ojcem; oskarża was Mojżesz, w którym wy złożyliście nadzieję. (46) Gdybyście bowiem wierzyli Mojżeszowi, wierzylibyście i mnie. O mnie bowiem on napisał. (47) A jeśli jego pismom nie wierzycie, jakże uwierzycie moim słowom?

- (6) (1) Potem odszedł Jezus na drugi brzeg Morza Galilejskiego, czyli Tyberiadzkiego. (2) A szło za nim mnóstwo ludu, bo widzieli cuda, które czynił na chorych. (3) Wstąpił tedy Jezus na górę i tam usiadł z uczniami swoimi. (4) A była blisko Pascha, święto żydowskie. (5) A Jezus podniósłszy oczy i ujrzawszy, że mnóstwo ludu przychodzi doń, rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, aby mieli co jeść? (6) A mówił to, wystawiając go na próbę; sam bowiem wiedział, co miał czynić. (7) Odpowiedział mu Filip: Za dwieście denarów nie wystarczy dla nich chleba, choćby każdy tylko odrobine otrzymał. (8) Rzekł do niego jeden z uczniów jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: (9) Jest tutaj chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to jest na tak wielu? (10) Rzekł Jezus: Każcie ludziom usiąść. A było dużo trawy na tym miejscu. Usiedli więc mężczyźni w liczbie około pięciu tysięcy. (11) Jezus wziął więc chleby i podziękowawszy rozdał uczniom, a uczniowie siedzącym, podobnie i z ryb tyle, ile chcieli. (12) A kiedy się nasycili, rzekł do uczniów swoich: Pozbierajcie pozostałe okruchy, aby nic nie przepadło! (13) Pozbierali więc, i z pięciu chlebów jęczmiennych napełnili dwanaście koszów okruchami, pozostawionymi przez tych, którzy jedli. (14) Wtedy ludzie ujrzawszy cud, jaki uczynił, rzekli: Ten naprawdę jest prorokiem, który miał przyjść na świat. (15) Jezus zaś poznawszy, że zamysłają podejść, porwał go i obwołał królem, uszedł znowu na górę sam jeden. (16) A gdy nastał wieczór, uczniowie jego zeszli nad morze (17) i wsiedli w łódź, i popłynęli na drugi brzeg morza do Kafarnaum. Ciemność już zapadła, a Jezus jeszcze do nich nie przyszedł. (18) Morze zaś burzyło się pod wpływem silnego wiatru. (19) Gdy więc przepłynęli około dwudziestu pięciu do trzydziestu stadiów, ujrzeli Jezusa chodzącego po morzu i zbliżającego się do łodzi, i strach ich ogarnął. (20) A On odezwał się do nich: Ja jestem, nie bójcie się! (21) Chętnie więc zabrali go do łodzi, a łódź od razu przybiła do brzegu, do którego płynęli. (22) Nazajutrz lud, który pozostał na drugim brzegu morza, zauważył, że tam nie było innej łódki prócz tej jednej, w którą wstąpili uczniowie Jezusa, i że Jezus nie wszedł z uczniami swoimi do tej łodzi, ale że sami uczniowie jego odpłynęli. (23) Tymczasem nadeszły inne łódki od Tyberiady w pobliże tego miejsca, gdzie jedli chleb, nad którym Pan wypowiedział dziękczynienie. (24) Gdy więc lud zauważył, że tam nie ma Jezusa ani jego uczniów, wsiedli i oni do łódek i przepawili się do Kafarnaum, szukając Jezusa. (25) A

znalazłszy go za morzem, rzekli do niego: Mistrzu, kiedy tu przybyłeś? (26) Odpowiedział im Jezus i rzekł: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, szukacie mnie nie dlatego, że widzieliście cuda, ale dlatego, że jedliście chleb i nasyciliście się. (27) Zabiegajcie nie o pokarm, który ginie, ale o pokarm, który trwa, o pokarm żywota wiecznego, który wam da Syn Człowieczy: na nim bowiem położył Bóg Ojciec pieczęć swoją. (28) Rzekli więc do niego: Cóż mamy czynić, aby wykonywać dzieła Boże? Odpowiedział Jezus i rzekł im: (29) To jest dzieło Boże: wierzyć w tego, którego On posłał. (30) Rzekli tedy do niego: Jaki więc znak czynisz, abyśmy widzieli i uwierzyli tobie? Jakie dzieło wykonujesz? (31) Ojcowie nasi jedli mannę na pustyni, jak napisano: Chleb z nieba dał im, aby jedli. (32) Wtedy rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale Ojciec mój daje wam prawdziwy chleb z nieba. (33) Albowiem chleb Boży to ten, który z nieba zstępuje i daje światu żywot. (34) Wtedy rzekli do niego: Panie! Dawaj nam zawsze tego chleba! (35) Odpowiedział im Jezus: Ja jestem chlebem żywota; kto do mnie przychodzi, nigdy łaknąć nie będzie, a kto wierzy we mnie, nigdy pragnąć nie będzie. (36) Lecz powiedziałem wam: Nie wierzycie, chociaż widzieliście mnie. (37) Wszystko, co mi daje Ojciec, przyjdzie do mnie, a tego, który do mnie przychodzi, nie wyrzucę precz; (38) zstąpiłem bowiem z nieba, nie aby wypełniać wolę swoją, lecz wolę tego, który mnie posłał. (39) A to jest wola tego, który mnie posłał, abym z tego wszystkiego, co mi dał, nic nie stracił, lecz wskrzesił to w dniu ostatecznym. (40) A to jest wola Ojca mego, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w niego, miał żywot wieczny, a Ja go wzbudzę w dniu ostatecznym. (41) Wtedy Żydzi szemrali przeciwko niemu, iż powiedział: Ja jestem chlebem, który zstąpił z nieba. (42) I mówili: Czy to nie jest Jezus, syn Józefa, którego ojca i matkę znamy? Jakże więc teraz może mówić: Z nieba zstąpiłem? (43) Wtedy Jezus odpowiedział i rzekł im: Nie szemrajcie między sobą! (44) Nikt nie może przyjść do mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który mnie posłał, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. (45) Napisano bowiem u proroków: I będą wszyscy pouczeni przez Boga. Każdy, kto słyszał od Ojca i jest pouczony, przychodzi do mnie. (46) Nie jakoby ktoś widział Ojca; Ojca widział tylko Ten, który jest od Boga. (47) Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, kto wierzy we mnie, ma żywot wieczny. (48) Ja jestem chlebem żywota. (49) Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i poumierali; (50) tu natomiast jest chleb, który zstępuje z nieba, aby nie umarł ten, kto go spożywa. (51) Ja jestem chlebem żywym, który z nieba zstąpił; jeśli kto spożywać będzie ten chleb, żyć będzie na wieki; a chleb, który Ja dam, to ciało moje, które Ja oddam za żywot świata. (52) Wtedy sprzeczali się Żydzi między sobą, mówiąc: Jakże Ten może dać nam swoje ciało do jedzenia? (53) Na to rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili krwi jego, nie będziecie mieli żywota w sobie. (54) Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, ten ma żywot wieczny, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. (55) Albowiem ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem. (56) Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, we mnie mieszka, a Ja w nim. (57) Jak mię posłał Ojciec, który żyje, a Ja przez Ojca żyję, tak i ten, kto mnie spożywa, żyć będzie przeze mnie. (58) Taki jest chleb, który z nieba zstąpił, nie taki, jaki jedli ojcowie i poumierali; kto spożywa ten chleb, żyć będzie na wieki. (59) To mówił, gdy nauczał w synagodze w Kafarnaum. (60) Wielu tedy spośród uczniów jego, usłyszawszy to, mówiło: Twarda to mowa, któż jej słuchać może? (61) A Jezus, świadom, że z tego powodu szemrzą uczniowie jego, rzekł im: To was gorszy? (62) Cóż dopiero, gdy ujrzycie Syna Człowieczego, wstępującego tam, gdzie był pierwój? (63) Duch ożywia. Ciało nic nie pomaga. Słowa, które powiedziałem do was, są duchem i żywotem, (64) lecz są pośród was tacy, którzy nie wierzą. Jezus bowiem od początku wiedział, którzy są niewierzący i kto go wyda. (65) I mówił: Dlatego powiedziałem wam, że nikt nie może przyjść do mnie, jeżeli mu to nie jest dane od Ojca. (66) Od tej chwili wielu uczniów jego zawróciło i już z nim nie chodziło. (67) Wtedy Jezus rzekł do dwunastu: Czy i wy chcecie odejść? (68) Odpowiedział mu Szymon Piotr: Panie! Do kogo pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego. (69) A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego. (70) Jezus odpowiedział im: Czy nie dwunastu was wybrałem? Ale jeden z was jest diabłem. (71) I mówił o Judaszu, synu Szymona z Kariotu, bo ten miał go wydać, a był jednym z dwunastu.

(7) (1) A potem chodził Jezus po Galilei; nie chciał bowiem iść do Judei, bo Żydzi zamierzali go zabić. (2) A było blisko żydowskie święto namiotów. (3) Rzekli więc do niego bracia jego: Odejdź stąd i idź do Judei, żeby i uczniowie twoi widzieli dzieła, które czynisz. (4) Nikt bowiem nic w skrytości nie czyni, jeśli chce być znany. Skoro takie rzeczy czynisz, daj się poznać światu. (5) Bo nawet bracia jego nie wierzyli w niego. (6) Wtedy Jezus powiedział do nich: Czas mój jeszcze nie nadszedł, lecz dla was zawsze jest właściwa pora. (7) Świat nie może was nienawidzić, lecz mnie nienawidzi, ponieważ Ja świadczę o nim, że czyny jego są złe. (8) Wy idźcie na to święto; Ja jeszcze nie pójdę na to święto, ponieważ mój czas jeszcze się nie wypełnił. (9) To im powiedział i pozostał w Galilei. (10) A gdy bracia jego poszli na święto, wtedy i On poszedł, nie jawnie, lecz jakby po kryjomu. (11) Żydzi zaś szukali go w czasie święta i pytali: Gdzie On jest? (12) A wśród tłumów wiele mówiono o nim. Jedni powiadali: Dobry jest; inni zaś mówili: Przeciwnie, przecież lud zwodzi. (13) Nikt jednak o nim nie mówił jawnie z obawy przed Żydami. (14) A gdy już minęła połowa świąt, wstąpił Jezus do świątyni i nauczał. (15) I dziwili się Żydzi, i mówili: Skąd ta jego uczoneść, skoro się nie uczył? (16) Na to odpowiedział im Jezus, mówiąc: Nauka moja nie jest moją, lecz tego, który mnie posłał. (17) Jeśli kto chce pełnić wolę jego, ten pozna, czy ta nauka jest z Boga, czy też Ja sam mówię od siebie. (18) Kto od siebie samego mówi, ten szuka własnej

chwały; ale kto szuka chwały tego, który go posłał, ten jest szczerzy i nie ma w nim nieprawości. (19) Czy to nie Mojżesz dał wam zakon? A nikt z was nie wypełnia zakonu. Dlaczego chcecie mnie zabić? (20) Lud odpowiedział: Demona masz! Kto chce cię zabić? (21) Odpowiadając Jezus, rzekł im: Jednego dzieła dokonałem, a wszyscy się dziwicie. (22) Wszak Mojżesz dał wam obrzezkę (nie iżby ona pochodziła od Mojżesza, lecz od przodków) i w sabat obrzezujecie człowieka. (23) Jeżeli człowiek w sabat przyjmuje obrzezkę, aby nie był naruszony zakon Mojżesza, to dlaczego się na mnie gniewacie, że w sabat uzdrowiłem całego człowieka? (24) Nie sądzcie z pozoru, ale sądzcie sprawiedliwie. (25) Wtedy mówili niektórzy z mieszkańców Jerozolimy: Czy to nie jest Ten, którego chcą zabić? (26) A oto jawnie przemawia i nic mu nie mówią. Czyżby rzeczywiście przełożeni doszli do przekonania, że to Chrystus? (27) Ale o nim wiemy, skąd pochodzi; gdy zaś Chrystus przyjdzie, nikt nie będzie wiedział, skąd pochodzi. (28) Wtedy Jezus wołał w świątyni, ucząc i mówiąc: I znacie mnie, i wiecie, skąd jestem, a przecież sam od siebie nie przyszedłem, gdyż godzinę wiary jest Ten, który mnie posłał, a którego wy nie znacie. (29) Ja go znam, bo od niego jestem i On mnie posłał. (30) I starali się go pojmać, lecz nikt nie podniósł na niego ręki, gdyż jeszcze nie nadeszła jego godzina. (31) A wielu z ludu uwierzyło w niego i mówiło: Czy Chrystus, gdy przyjdzie, uczyni więcej cudów, niż Ten ich uczynił? (32) I usłyszeli faryzeusze, że lud takie rzeczy o nim mówi; wówczas arcykapłani i faryzeusze wysłali sługi, aby go pojмали. (33) Wtedy rzekł Jezus: Jeszcze krótki czas będę z wami, potem odejdę do tego, który mnie posłał. (34) Szukać mnie będziecie, lecz nie znajdziecie, a gdzie Ja będę, wy przyjść nie możecie. (35) Wtedy Żydzi mówili między sobą: Dokądże Ten chce się udać, że my go nie znajdziemy? Czy chce się udać do Żydów rozproszonych między Grekami i uczyć Greków? (36) Cóż to za słowa, które wypowiedział: Szukać mnie będziecie, lecz nie znajdziecie, a gdzie Ja będę, wy przyjść nie możecie? (37) A w ostatnim, wielkim dniu święta stanął Jezus i głośno zawołał: Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije. (38) Kto wierzy we mnie, jak powiada Pismo, z wnętrza jego popłyną rzeki wody żywej. (39) A to mówił o Duchu, którego mieli otrzymać ci, którzy w niego uwierzyli; albowiem Duch Święty nie był jeszcze dany, gdyż Jezus nie był jeszcze uwielbiony. (40) Tedy niektórzy z ludu, usłyszawszy te słowa, rzekli: To jest naprawdę prorok. (41) Inni mówili: To jest Chrystus; a jeszcze inni mówili: Czy z Galilei przyjdzie Chrystus? (42) Czy Pismo nie mówi, że Chrystus przyjdzie z rodu Dawida i z Betlejem, miejscowości, gdzie mieszkał Dawid? (43) Powstał więc z powodu niego rozłam między ludem. (44) Niektórzy z nich chcieli go pojmać, lecz nikt nie podniósł ręki na niego. (45) Przyszli tedy słudzy do arcykapłanów i faryzeusów, którzy ich zapytali: Dlaczego nie przyprowadziliście go? (46) Słudzy odpowiedzieli: Nigdy jeszcze człowiek tak nie przemawiał, jak ten człowiek mówi. (47) Wtedy odpowiedzieli im faryzeusze: Czy i wy daliście się zwieść? (48) Czy kto z przełożonych lub z faryzeusów uwierzył w niego? (49) Tylko ten motłoch, który nie zna zakonu, jest przeklęty. (50) Rzekł do nich Nikodem, ten, który przyszedł przedtem do niego, jeden z ich grona: (51) Czyż zakon nasz sędzi człowieka, jeżeli go wpiery nie przesłucha i nie zbada, co czyni? (52) Odpowiadając mu, rzekli: Czy i ty jesteś z Galilei? Zbadaj Pisma i dowiedz się, że prorok nie z Galilei się wywodzi. (53) I rozeszli się, każdy do domu swego.

- (8) (1) A Jezus udał się na Górę Oliwną. (2) I znowu rano zjawił się w świątyni, a cały lud przyszedł do niego; i usiadłszy, uczył ich. (3) Potem uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzili kobietę przyłapaną na cudzołóstwie, postawili ją pośrodku (4) i rzekli do niego: Nauczycielu, tę oto kobietę przyłapano na jawnym cudzołóstwie. (5) A Mojżesz w zakonie kazał nam takie kamienować. Ty zaś co mówisz? (6) A to mówili, kusząc go, by mieć powód do oskarżenia go. A Jezus, schyliwszy się, pisał palcem po ziemi. (7) A gdy go nie przestawali pytać, podniósł się i rzekł do nich: Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamieniem. (8) I znowu schyliwszy się, pisał po ziemi. (9) A gdy oni to usłyszeli i sumienie ich ruszyło, wychodzili jeden za drugim, poczynając od najstarszych, i pozostał Jezus sam i owa kobieta pośrodku. (10) A Jezus podniósłszy się i nie widząc nikogo, tylko kobietę, rzekł jej: Kobieto! Gdzieś są ci, co cię oskarżali? Nikt cię nie potępił? (11) A ona odpowiedziała: Nikt, Panie! Wtedy rzekł Jezus: I Ja cię nie potępiam: Idź i odtąd już nie grzesz. (12) A Jezus znowu przemówił do nich tymi słowy: Ja jestem światłością świata; kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota. (13) Rzekli wtedy do niego faryzeusze: Ty sam o sobie świadczysz; świadectwo twoje nie jest prawdziwe. (14) Odpowiedział Jezus i rzekł im: Chociaż Ja sam świadczę o sobie, świadectwo moje jest prawdziwe, bo wiem, skąd przybyłem i dokąd idę; lecz wy nie wiecie, skąd przychodzę i dokąd idę. (15) Wy sądzicie według ciała, Ja nikogo nie sądzę. (16) A jeśli już sądzę, to sąd mój jest prawdziwy, bo nie jestem sam, lecz jestem Ja i Ten, który mnie posłał. (17) A przecież w zakonie waszym jest napisane, że świadectwo dwóch ludzi jest wiarygodne. (18) Ja świadczę o sobie, a także Ojciec, który mnie posłał, świadczy o mnie. (19) Wtedy mu rzekli: Gdzie jest Ojciec twój? Jezus odpowiedział: Nie znacie ani mnie, ani Ojca mego. Gdybyście mnie znali, znalibyście też Ojca mego. (20) Te słowa wypowiedział, gdy nauczał przy skarbcu w świątyni. A nikt go nie pojmał, bo jeszcze nie nadeszła jego godzina. (21) I rzekł znowu do nich: Ja odchodzę, a wy mnie szukać będziecie i w grzechu swoim pomrzecie; dokąd Ja odchodzę, wy pójść nie możecie. (22) Rzekli więc Żydzi: Czyżby chciał sobie życie odebrać, że mówi: Dokąd Ja odchodzę, wy pójść nie możecie? (23) I rzekł do nich: Wy jesteście z niskości, Ja zaś z wysokości; wy jesteście z tego świata, a Ja nie jestem z tego świata. (24) Dlatego powiedziałem wam, że pomrzecie w grzechach swoich. Jeśli bowiem nie uwierzycie, że to Ja jestem, pomrzecie w swoich

grzechach. (25) Wtedy pytali go: Kimże Ty jesteś? Jezus odpowiedział im: Po co Ja w ogóle mówię do was? (26) Wiele mógłbym o was mówić i sądzić, lecz Ten, który mnie posłał, jest wiarogodny, a Ja to, co usłyszałem od niego, mówię do świata. (27) Nie zrozumieli jednak tego, że im o Ojcu mówił. (28) Wtedy rzekł Jezus: Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że Ja jestem i że nic nie czynię sam z siebie, lecz tak mówię, jak mnie mój Ojciec nauczył. (29) A Ten, który mnie posłał, jest ze mną; nie zostawił mnie samego, bo Ja zawsze czynię to, co się jemu podoba. (30) Gdy tak mówił, wielu uwierzyło w niego. (31) Mówił więc Jezus do Żydów, którzy uwierzyli w Niego: Jeżeli wytrwacie w słowie moim, prawdziwie uczniami moimi będziecie (32) i poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi. (33) Odpowiedzieli mu: Jesteśmy potomstwem Abrahama i nigdy nie byliśmy u nikogo w niewoli. Jakże możesz mówić: Wyswobodzeni będziecie? (34) Jezus im odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, każdy, kto grzeszy, jest niewolnikiem grzechu. (35) A niewolnik nie pozostaje w domu na zawsze, lecz syn pozostaje na zawsze. (36) Jeżeli więc Syn was wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie. (37) Wiem, że jesteście potomstwem Abrahama, lecz chcecie mnie zabić, bo słowo moje nie ma do was przystępu. (38) Mówię to, co widziałem u Ojca, a wy także czynicie, co słyszeliście u ojca waszego. (39) Odpowiadając, rzekli mu: Ojcem naszym jest Abraham. Jezus im rzecze: Jeżeli jesteście dziećmi Abrahama, spełniajcie uczynki Abrahama. (40) Lecz teraz chcecie zabić mnie, człowieka, który wam mówił prawdę, którą usłyszałem od Boga: Abraham tego nie czynił. (41) Wy spełniacie uczynki swojego ojca. Na to mu rzekli: My nie jesteśmy zrodzeni z nierządu; mamy jednego Ojca, Boga. (42) Rzekł im Jezus: Gdyby Bóg był waszym Ojcem, miłowałibyście mnie, Ja bowiem wyszedłem od Boga i oto jestem. Albowiem nie sam od siebie przyszedłem, lecz On mnie posłał. (43) Dlaczego mowy mojej nie pojmujecie? Dlatego, że nie potraficie słuchać słowa mojego. (44) Ojcem waszym jest diabeł i chcecie postępować według poządliwości ojca waszego. On był mężobójcą od początku i w prawdzie nie wytrwał, bo w nim nie ma prawdy. Gdy mówi kłamstwo, mówi od siebie, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa. (45) Ponieważ ja mówię prawdę, nie wierzycie mi. (46) Któż z was może mi dowieść grzechu? Jeśli mówię prawdę, dlaczego nie wierzycie mi? (47) Kto z Boga jest, słów Bożych słucha; wy dlatego nie słuchacie, bo z Boga nie jesteście. (48) Odpowiadając, Żydzi rzekli do niego: Czyż nie mówimy słusznie, że jesteś Samarytaninem i masz demona? (49) Jezus odpowiedział: Ja nie mam demona, ale czczę Ojca mego, a wy mnie znieważacie. (50) Ja zaś nie szukam własnej chwały. Jest taki, kto jej szuka i sądzi. (51) Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, jeśli kto zachowa słowo moje, śmierci nie ujrzy na wieki. (52) Rzekli mu Żydzi: Teraz wiemy, że masz demona. Abraham umarł i prorocy, a Ty mówisz: Jeśli kto zachowa słowo moje, śmierci nie zazna na wieki. (53) Czyś Ty większy od ojca naszego, Abrahama, który umarł? Także prorocy umarli. Za kogo się uważasz? (54) Odrzekł Jezus: Jeżeli Ja siebie chwale, chwała moja niczym jest. Mnie uwielbia Ojciec mój, o którym mówicie, że jest Bogiem waszym. (55) I nie poznaliście go, ale Ja go znam; i gdybym powiedział, że go nie znam, byłbym podobnym do was kłamcą. Ale Ja go znam i słowo jego zachowuję. (56) Abraham, ojciec wasz, cieszył się, że miał oglądać dzień mój, i oglądał, i radował się. (57) Wtedy Żydzi rzekli do niego: Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz, a Abrahama widziałeś? (58) Odpowiedział im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, pierwiej niż Abraham był, Jam jest. (59) Wtedy porwali kamienie, aby rzucić na niego, lecz Jezus ukrył się i wyszedł ze świątyni.

- (9) (1) A przechodząc, ujrzał człowieka ślepego od urodzenia. (2) I zapytali go uczniowie jego, mówiąc: Mistrzu, kto zgrzeszył, on czy rodzice jego, że się ślepym urodził? (3) Odpowiedział Jezus: Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, lecz aby się na nim objawiły dzieła Boże. (4) Musimy wykonywać dzieła tego, który mnie posłał, póki dzień jest; nadchodzi noc, gdy nikt nie będzie mógł działać. (5) Póki jestem na świecie, jestem światłością świata. (6) Po tych słowach splunął na ziemię i ze śliny uczynił błoto, i to błoto nałożył na oczy ślepego. (7) I rzekł do niego: Idź i obmyj się w sadzawce Syloe (to znaczy Posłany). Odszedł tedy i obmył się, i wrócił z odzyskanym wzrokiem. (8) A sąsiedzi i ci, którzy go przedtem widywali jako żebraka, mówili: Czyż to nie ten, który siadywał żebrząc? (9) Jedni mówili: To jest on, a inni mówili: Nie, ale jest do niego podobny. On zaś rzekł: To ja. (10) Mówili tedy do niego: Jak więc otworzyły się oczy twoje? (11) A on odpowiadając, rzekł: Człowiek, którego zwa Jezusem, uczynił błoto i pomazał oczy moje, i rzekł mi: Idź do sadzawki Syloe i obmyj się; poszedłem więc, a obmywszy się, przejrzałem. (12) Rzekli do niego: Gdzież On jest? Odpowiedział: Nie wiem. (13) Poprowadzili wówczas tego, który przedtem był ślepy, do faryzeuszów. (14) A był właśnie sabat w tym dniu, w którym Jezus uczynił błoto i otworzył oczy jego. (15) Pytali go więc również faryzeusze, w jaki sposób przejrzał. A on im rzekł: Nałożył błota na oczy moje, i obmyłem się, i widzę. (16) Na to niektórzy faryzeusze rzekli: Człowiek ten nie jest z Boga, bo nie przestrzega sabatu; inni natomiast mówili: Jakże może człowiek grzeszny dokonywać takich cudów? I nastąpił rozłam wśród nich. (17) Rzekli tedy znów do ślepego: Co sądzisz o nim, skoro otworzył oczy twoje? A on odpowiedział: To prorok. (18) Żydzi jednak nie chcieli wierzyć, że był ślepy i przejrzał, dopóki nie przywołali rodziców tego, który przejrzał. (19) I zapytali ich, mówiąc: Czy to jest syn wasz, o którym mówiliście, że się ślepym narodził? Jakże więc teraz widzi? (20) A odpowiadając rodzice jego, rzekli: Wiemy, że to jest syn nasz i że się ślepym urodził; (21) lecz jakim sposobem teraz widzi, nie wiemy, albo kto otworzył oczy jego, także nie wiemy; jest dorosły, pytajcie go, niech sam o sobie powie. (22) Tak mówili rodzice jego, bo się bali Żydów; albowiem Żydzi już

postanowili między sobą wyłączyć z synagogi każdego, kto wyzna, że On jest Chrystusem. (23) Dlatego rodzice jego mówili: Jest dorosły, jego zapytajcie. (24) Przywołali więc ponownie człowieka, który był ślepy, i rzekli do niego: Oddaj chwałę Bogu; my wiemy, że człowiek ten jest grzeszny. (25) A on odpowiedział: Czy jest grzeszny, nie wiem: to jedno wiem, że byłem ślepy, a teraz widzę. (26) Rzekli więc do niego: Cóż ci uczynił? Jakże otworzył oczy twoje? (27) Odpowiedział im: Już wam powiedziałem, a nie słuchaliście; co jeszcze chcecie słyszeć? Czy i wy chcecie zostać uczniami jego? (28) Złorzeczyli mu więc, mówiąc: Ty jesteś uczniem jego, ale my jesteśmy uczniami Mojżesza. (29) My wiemy, że Bóg mówił do Mojżesza, lecz skąd Ten pochodzi, nie wiemy. (30) Odpowiadając ów człowiek, rzekł do nich: To rzecz dziwna, że nie wiecie, skąd On jest, a przecież otworzył oczy moje. (31) Wiemy, że Bóg grzeszników nie wysłuchuje, ale tego, kto jest bogobojny i pełni wolę jego, wysłuchuje. (32) Odkąd świat światem, nie słyszano, żeby ktoś otworzył oczy śleponarodzonego. (33) Gdyby ten nie był od Boga, nie mógłby nic uczynić. (34) Odpowiadając, rzekli do niego: Tyś się cały w grzechach urodził i chcesz nas uczyć? I wyrzucili go. (35) A gdy Jezus usłyszał, że go wyrzucili, i gdy go spotkał, rzekł: Czy wierzysz w Syna Człowieczego? (36) A on odpowiadając, rzekł: Któż to jest, Panie, bym mógł w niego uwierzyć? (37) A Jezus rzekł do niego: Widziałeś go już, a jest nim właśnie Ten, co rozmawia z tobą. (38) Ów rzekł: Wierzę, Panie! I złożył mu pokłon. (39) I rzekł Jezus: Przyszedłem na ten świat na sąd, aby ci, którzy nie widzą, widzieli, a ci, którzy widzą, stali się ślepymi. (40) A gdy to usłyszeli ci faryzeusze, którzy z nim byli, rzekli mu: Czy i my ślepi jesteśmy? (41) Rzekł im Jezus: Gdybyście byli ślepi, nie mielibyście grzechu, a że teraz mówicie: Widzimy, przeto pozostajecie w grzechu.

- (10) (1) Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, kto nie wchodzi przez drzwi do owczarni, lecz w inny sposób się tam dostaje, ten jest złodziejem i zbójcą. (2) Kto zaś wchodzi przez drzwi, jest pasterzem owiec. (3) Temu odzwierny otwiera i owce słuchają jego głosu, i po imieniu woła owce swoje, i wyprowadza je. (4) Gdy wszystkie swoje wypuści, idzie przed nimi, owce zaś idą za nim, gdyż znają jego głos. (5) Za obcym natomiast nie pójdą, lecz uciekną od niego, ponieważ nie znają głosu obcych. (6) Tę przypowieść powiedział im Jezus, lecz oni nie zrozumieli tego, co im mówił. (7) Wtedy Jezus znowu powiedział: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, Ja jestem drzwiami dla owiec. (8) Wszyscy, ilu przede mną przyszło, to złodzieje i zbójcy, lecz owce nie słuchały ich. (9) Ja jestem drzwiami; jeśli kto przeze mnie wejdzie, zbawiony będzie i wejdzie, i wyjdzie, i pastwisko znajdzie. (10) Złodziej przychodzi tylko po to, by kraść, zarzynać i wytracać. Ja przyszedłem, aby miały życie i obfitowały. (11) Ja jestem dobry pasterz. Dobry pasterz życie swoje kładzie za owce. (12) Najemnik, który nie jest pasterzem, do którego owce nie należą, widząc wilka nadchodzącego, porzuca owce i ucieka, a wilk porywa je i rozprasza, (13) ponieważ jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach. (14) Ja jestem dobry pasterz i znam swoje owce, i moje mnie znają. (15) Jak Ojciec mnie zna i Ja znam Ojca, i życie swoje kładę za owce. (16) Mam i inne owce, które nie są z tej owczarni; również i te muszę przyprowadzić, i głosu mojego słuchać będą, i będzie jedna owczarnia i jeden pasterz. (17) Dlatego Ojciec miłuje mnie, iż Ja kładę życie swoje, aby je znowu wziąć. (18) Nikt mi go nie odbiera, ale Ja kładę je z własnej woli. Mam moc dać je i mam moc znowu je odzyskać; taki rozkaz wziąłem od Ojca mego. (19) Tedy znowu powstał rozłam między Żydami z powodu tych słów. (20) I wielu z nich mówiło: Demona ma i szaleje. Dlaczego go słuchacie? (21) Inni mówili: To nie są słowa opętanego przez demona. Czyż demon może otwierać ślepym oczy? (22) Obchodzono wtedy w Jerozolimie uroczystość poświęcenia świątyni. Była zima. (23) I przechadzał się Jezus w świątyni, w przysionku Salomona. (24) Wtedy Żydzi obstarpiłi go i rzekli mu: Jak długo trzymać będziesz dusze nasze w napięciu? Jeżeli jesteś Chrystusem, powiedz nam wyraźnie. (25) Odpowiedział im Jezus: Powiedziałem wam, a nie wierzycie; dzieła, które Ja wykonuję w imieniu Ojca mego, świadczą o mnie; (26) lecz wy nie wierzycie, bo nie jesteście z owiec moich. (27) Owce moje głosu mego słuchają i Ja znam je, a one idą za mną. (28) I Ja dam im żywot wieczny, i nie giną na wieki, i nikt nie wydrze ich z ręki mojej. (29) Ojciec mój, który mi je dał, jest większy nad wszystkich i nikt nie może wydrzeć ich z ręki Ojca. (30) Ja i Ojciec jedno jesteśmy. (31) Żydzi znowu naznosili kamieni, aby go ukamienować. (32) Odrzekł im Jezus: Ukazałem wam wiele dobrych uczynków z mocy Ojca mego; za który z tych uczynków kamienujecie mnie? (33) Odpowiedzieli mu Żydzi, mówiąc: Nie kamienujemy cię za dobry uczynek, ale za bluźnierstwo i za to, że Ty, będąc człowiekiem, czynisz siebie Bogiem. (34) Odpowiedział im Jezus: Czyż w zakonie waszym nie jest napisane: Ja rzekłem: Bogami jesteście? (35) Jeśli nazwał bogami tych, których doszło słowo Boże (a Pismo nie może być naruszone), (36) do mnie, którego Ojciec poświęcił i posłał na świat, wy mówicie: Bluźnisz, dlatego, że powiedziałem: Jestem Synem Bożym? (37) Jeśli nie wykonuję dzieła Ojca mego, nie wierzcie mi; (38) jeśli zaś wykonuję, to choćbyście mi nie wierzyli, wierzcie uczynkom, abyście poznali i wiedzieli, że we mnie jest Ojciec, a Ja w Ojcu. (39) Tedy znowu starali się go pojmać; lecz On uszedł ich ręki. (40) I znowu odszedł za Jordan, na miejsce, gdzie dawniej Jan chrzczył, i tam pozostał. (41) A wielu do niego przychodziło i mówiło: Jan wprawdzie żadnego cudu nie uczynił, ale wszystko, cokolwiek Jan o nim powiedział, było prawdą. (42) I wielu tam w niego uwierzyło.
- (11) (1) A zachorował niejaki Łazarz z Betanii, miasteczka Marii i Marty, jej siostry. (2) A była to ta Maria, która namaściła Pana maścią i otarła nogi włosami swymi, i jej to brat chorował. (3) Posłały więc siostry do niego, mówiąc: Panie, oto choruje ten, którego miłujesz. (4) A

usłyszawszy to Jezus, rzekł: Ta choroba nie jest na śmierć, lecz na chwałę Bożą, aby Syn Boży był przez nią uwielbiony. (5) A Jezus miłował Martę i jej siostrę, i Łazarza. (6) A gdy usłyszał, że choruje, został jeszcze dwa dni na miejscu, gdzie przebywał; (7) potem rzekł do uczniów swoich: Pójdźmy znowu do ziemi judzkiej. (8) Rzekli do niego uczniowie: Mistrzu! Dopiero co chcieli cię Żydzi ukamienować i znowu chcesz tam iść? (9) Odpowiedział Jezus: Czy dzień nie ma dwunastu godzin? Jeśli kto chodzi we dnie, nie potknie się, bo widzi światło tego świata. (10) Jeśli zaś kto chodzi w nocy, potknie się, bo nie ma w sobie światła. (11) To powiedział, a potem rzekł do nich: Łazarz, nasz przyjaciel, zasnął; ale idę zbudzić go ze snu. (12) Tedy rzekli uczniowie do niego: Panie! Jeśli zasnął, zdrów będzie. (13) Ale Jezus mówił o jego śmierci; oni zaś myśleli, że mówił o zwykłym śnie. (14) Wtedy to rzekł im Jezus wyraźnie: Łazarz umarł, (15) i raduję się, że tam nie byłem, ze względu na was, bo uwierzycie; lecz pójdźmy do niego. (16) Tedy rzekł Tomasz, zwany Bliźniakiem, do współuczniów: Pójdźmy i my, abysmy razem z nim pomarli. (17) Przyszedł tedy Jezus i znalazł go już od czterech dni w grobie. (18) A Betania była blisko Jerozolimy, około piętnastu stadiów. (19) I przyszło wielu Żydów do Marty i Marii, aby je pocieszyć po stracie brata. (20) Gdy więc Marta usłyszała, że Jezus idzie, wybiegła na jego spotkanie; ale Maria siedziała w domu. (21) Rzekła więc Marta do Jezusa: Panie! Gdybyś tu był, nie byłby umarł brat mój. (22) Ale i teraz wiem, że o cokolwiek byś prosił Boga, da ci to Bóg. (23) Rzekł jej Jezus: Zmartwychwstanie brat twój. (24) Odpowiedziała mu Marta: Wiem, że zmartwychwstanie przy zmartwychwstaniu w dniu ostatecznym. (25) Rzekł jej Jezus: Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. (26) A kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki. Czy wierzysz w to? (27) Rzecze mu: Tak, Panie! Ja uwierzyłam, że Ty jesteś Chrystus, Syn Boży, który miał przyjść na świat. (28) A gdy to powiedziała, odeszła i zawołała Marię, siostrę swoją, i rzekła jej w tajemnicy: Nauczyciel tu jest i woła cię. (29) A ta, skoro to usłyszała, wstała śpiesznie i poszła do niego. (30) A Jezus jeszcze nie przyszedł do miasteczka, ale był na tym miejscu, gdzie go spotkała Marta. (31) Żydzi więc, którzy byli z nią w domu i pocieszali ją, ujrzawszy, że Maria szybko wstała i wyszła, poszli za nią w mniemaniu, że idzie do grobu, aby tam płakać. (32) Lecz gdy Maria przyszła tam, gdzie był Jezus i ujrzała go, padła mu do nóg, mówiąc do niego: Panie, gdybyś tu był, nie byłby umarł mój brat. (33) Jezus tedy, widząc ją płaczącą i płaczących Żydów, którzy z nią przyszedli, rozrzewnił się w duchu i wzruszył się, (34) i rzekł: Gdzie go położyliście? Rzekli do niego: Panie, pójdź i zobacz. (35) I zapłakał Jezus. (36) Rzekli więc Żydzi: Patrz, jak go miłował. (37) A niektórzy z nich mówili: Nie mógł ten, który ślepemu otworzył oczy, uczynić, aby i ten nie umarł? (38) Jezus znowu rozrzewniwszy się w sobie, poszedł do grobu; była tam pieczara, u której wejścia leżał kamień. (39) Rzekł Jezus: Usuńcie ten kamień. Rzekła mu Marta, siostra umarłego: Panie! Już cuchnie, bo już jest czwarty dzień w grobie. (40) Rzekł jej Jezus: Czyż ci nie powiedziałem, że, jeśli uwierzysz, oglądać będziesz chwałę Bożą? (41) Usunęli więc kamień, gdzie leżał umarły. A Jezus, wzniosłszy oczy w górę, rzekł: Ojczy, dziękuję ci, żeś mnie wysłuchał. (42) A Ja wiedziałem, że mnie zawsze wysłuchujesz, ale powiedziałem to ze względu na lud stojący wkoło, aby uwierzyli, żeś Ty mnie posłał. (43) A gdy to rzekł, zawołał donośnym głosem: Łazarzu, wyjdź! (44) I wyszedł umarły, mając nogi i ręce powiązane opaskami, a twarz jego była owinięta chustą. Rzekł do nich Jezus: Rozwiążcie go i pozwólcie mu odejść. (45) Wielu więc z Żydów, którzy przyszedli do Marii i ujrzeli to, czego dokonał Jezus, uwierzyło w niego. (46) A niektórzy z nich odeszli do faryzeuszów i powiedzieli im, czego dokonał Jezus. (47) Tedy arcykapłani i faryzeusze zwołali Radę Najwyższą i mówili: Cóż uczynimy? Człowiek ten dokonuje wielu cudów. (48) Jeśli go tak zostawimy, wszyscy uwierzą w niego; wtedy przyjdą Rzymianie i zabiorą naszą świątynię i nasz naród. (49) A jeden z nich, Kaifasz, który tego roku był arcykapłanem, rzekł do nich: Wy nic nie wiecie, (50) i nie myślicie, że lepiej jest dla nas, by jeden człowiek umarł za lud, niż żeby wszystkich ten lud zginał. (51) A tego nie mówił sam z siebie, ale jako arcykapłan w owym roku prorokował, że Jezus miał umrzeć za naród. (52) A nie tylko za naród, lecz też aby zebrać w jedno rozproszone dzieci Boże. (53) Od tego też dnia naradzali się, aby go zabić. (54) Jezus więc już nie chodził jawnie między Żydami, ale odszedł stamtąd do krainy w pobliżu pustyni, do miasta zwanego Efraim, i tam przebywał wraz z uczniami. (55) A była blisko Pascha żydowska, i wielu z tej krainy szło do Jerozolimy przed Paschą, aby odbyć oczyszczenie. (56) Szukali więc Jezusa i mówili jedni do drugich stojąc w świątyni: Cóż sądzicie? Zapewne nie przyjdzie na święto? (57) Arcykapłani zaś i faryzeusze wydali rozkaz, aby każdy, kto się dowie o nim, gdzie przebywa, doniósł, ażeby go mogli pojmać.

- (12) (1) A na sześć dni przed Paschą poszedł Jezus do Betanii, gdzie był Łazarz, który umarł, a którego Jezus wzbudził z martwych. (2) Tam więc przygotowali mu wieczerzę, a Marta posługiwała, Łazarz zaś był jednym z tych, którzy z nim siedzieli przy stole; (3) a Maria wzięła funt czystej, bardzo drogiej maści nardowej, namaściła nogi Jezusa i otarła swoimi włosami, a dom napełnił się wonią maści. (4) A Judasz Iskariot, jeden z uczniów jego, syn Szymona, który miał go wydać, rzekł: (5) Czemu nie sprzedano tej wonnej maści za trzysta denarów i nie rozdano ubogim? (6) A to rzekł nie dlatego, iż się troszczył o ubogich, lecz ponieważ był złodziejem, i mając sakiewkę, sprzeniewierzał to, co wkładano. (7) Tedy rzekł Jezus: Zostaw ją; chowała to na dzień mojego pogrzebu. (8) Albowiem ubogich zawsze u siebie mieć będziecie, lecz mnie nie zawsze mieć będziecie. (9) A wielu z ludu żydowskiego dowiedziało się, że tam jest, i przyszedli nie tylko dla Jezusa, ale także, by zobaczyć Łazarza, którego wzbudził z martwych. (10)

A arcykapłani naradzali się, aby i Łazarza zabić, (11) gdyż wielu Żydów z powodu niego odeszło i uwierzyło w Jezusa. (12) Nazajutrz liczna rzesza, która przyszła na święto, usłyszawszy, że Jezus idzie do Jerozolimy, (13) nabrała gałązek palmowych i wyszła na jego spotkanie, i wołała: Hosanna! Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskim, król Izraela! (14) A Jezus znalazłszy osłę, wsiadł na nie, jak napisano: (15) Nie bój się, córko syjońska! Oto król twój przychodzi, siedząc na źrębięciu osłicy. (16) Tego początkowo nie zrozumieli uczniowie jego, lecz gdy Jezus został uwielbiony, wtedy przypomnieli sobie, że to było o nim napisane i że to uczynili dla niego. (17) Świadczyła więc o nim rzesza, która z nim była, gdy Łazarza wywołał z grobu i wzbudził z martwych. (18) Dlatego lud wyszedł na jego spotkanie, ponieważ usłyszeli, że On dokonał tego cudu. (19) Tedy mówili faryzeusze między sobą: Widzicie, że nic nie wskóracie, oto cały świat poszedł za nim. (20) A byli niektórzy Grecy wśród tych, którzy pielgrzymowali do Jerozolimy, aby się modlić w święto. (21) Ci tedy podeszli do Filipa, który był z Betsaidy w Galilei, z prośbą, mówiąc: Panie, chcemy Jezusa widzieć. (22) Poszedł Filip i powiedział Andrzejowi, Andrzej zaś i Filip powiedzieli Jezusowi. (23) A Jezus odpowiedział im, mówiąc: Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy. (24) Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, jeśli ziarno pszeniczne, które wpadło do ziemi, nie obumrze, pojedynczym ziarnem zostaje; lecz jeśli obumrze, obfity owoc wydaje. (25) Kto miłuje życie swoje, utraci je, a kto nienawidzi życia swego na tym świecie, zachowa je ku żywotowi wiecznemu. (26) Jeśli kto chce mi służyć, niech idzie za mną, a gdzie Ja jestem, tam i sługa mój będzie; jeśli kto mnie służy, uczci go Ojciec mój. (27) Teraz dusza moja jest zatruwiona, i cóż powiem? Ojczy, wybaw mnie teraz od tej godziny? Przecież dlatego przyszedłem na tę godzinę. (28) Ojczy, uwielbij imię swoje! Odezwał się więc głos z nieba: I uwielbiłem, i jeszcze uwielbię. (29) Lud więc, który stał i słyszał, mówił, że zagrzmiało, inni mówili: Anioł do niego przemówił. (30) Jezus, odpowiadając, rzekł: Nie gwoli mnie odezwał się ten głos, ale gwoli was. (31) Teraz odbywa się sąd nad tym światem; teraz władca tego świata będzie wyrzucony. (32) A gdy Ja będę wywyższony ponad ziemię, wszystkich do siebie pociągnę. (33) A to powiedział, by zaznaczyć, jaką śmiercią umrze. (34) Ale lud mu odpowiedział: Słyszeliśmy z zakonu, że Chrystus trwa na wieki; jakże więc możesz mówić, że Syn Człowieczy musi być wywyższony? Kimże jest ów Syn Człowieczy? (35) Na to rzekł im Jezus: Jeszcze na małą chwilę światłość jest wśród was. Chodźcie, póki światłość macie, aby was ciemność nie ogarnęła; bo kto w ciemności chodzi, nie wie, dokąd idzie. (36) Wierźcie w światłość, póki światłość macie, abyście się stali synami światła. To Jezus powiedział, i odszedłszy, ukrył się przed nimi. (37) A chociaż tyle cudów dokonał wobec nich, nie wierzyli w niego, (38) aby się wypełniło słowo proroka Izajasza, jakie wypowiedział: Panie, któż uwierzył wieści naszej, a komu objawiło się ramię Pana? (39) Dlatego nie mogli uwierzyć, że znowu rzekł Izajasz: (40) Zaslepił oczy ich i zatwardził serce ich, aby nie widzieli oczami swymi i nie rozumieli sercem swym, i żeby się nie nawrócili, i żebym ich nie uzdrowił. (41) To powiedział Izajasz, gdyż ujrzał chwałę jego i mówił o nim. (42) Mimo to jednak wielu członków Rady uwierzyło w niego, ale gwoli faryzeuszów nie wyznawali swej wiary, żeby nie zostali wyłączeni z synagogi; (43) umiłowali bowiem bardziej chwałę ludzką niż chwałę Bożą. (44) A Jezus zawołał donośnym głosem: Kto wierzy we mnie, nie we mnie wierzy, ale w tego, który mnie posłał. (45) Kto mnie widzi, widzi tego, który mnie posłał. (46) Ja jako światłość przyszedłem na świat, aby nie pozostał w ciemności nikt, kto wierzy we mnie. (47) A jeśli by kto słuchał słów moich, a nie przestrzegał ich, Ja go nie sądzę; nie przyszedłem bowiem sądzić świata, ale świat zbawić. (48) Kto mną gardzi i nie przyjmuje słów moich, ma swego sędziego: Słowo, które głosiłem, sądzić go będzie w dniu ostatecznym; (49) bo ja nie z siebie samego mówiłem, ale Ojciec, który mnie posłał, On mi rozkazał, co mam powiedzieć i co mam mówić. (50) I wiem, że przykazanie jego jest żywotem wiecznym. Przeto, co Ja wam mówię, mówię tak, jak mi powiedział Ojciec.

- (13) (1) Przed świętem Paschy, Jezus, wiedząc, iż nadeszła godzina jego odejścia z tego świata do Ojca, umiłowawszy swoich, którzy byli na świecie, umiłowwał ich aż do końca. (2) A podczas wieczerzy, gdy diabeł wzbudził w sercu Judasza, syna Szymona Iskarioty, zamiast wydania go, (3) wiedząc, iż Ojciec wszystko dał mu w ręce i że od Boga wyszedł i do Boga odchodzi, (4) wstał od wieczerzy, złożył szaty, a wzięwszy prześcieradło, przepasał się. (5) Potem nalał wody do miski i począł umywać nogi uczniów i wycierać prześcieradłem, którym był przepasany. (6) Podszedł też do Szymona Piotra, który mu rzekł: Panie, Ty miałbyś umywać moje nogi? (7) Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Co Ja czynię, ty nie wiesz teraz, ale się potem dowiesz. (8) Rzecze mu Piotr: Przenigdy nie będziesz umywał nóg moich! Odpowiedział mu Jezus: Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał działu ze mną. (9) Rzecze mu Szymon Piotr: Panie, nie tylko nogi moje, lecz i ręce, i głowę. (10) Rzecze mu Jezus: Kto jest umyty, nie ma potrzeby myć się, chyba tylko nogi, bo czysty jest cały. I wy czyści jesteście, lecz nie wszyscy. (11) Wiedział bowiem, kto go ma wydać; dlatego rzekł: Nie wszyscy jesteście czyści. (12) Gdy więc umył nogi ich i przywdział szaty swoje, i znów usiadł, rzekł do nich: Czy wiecie, co wam uczyniłem? (13) Wy nazywacie mnie Nauczycielem i Panem, i słusznie mówicie, bo jestem nim. (14) Jeśli tedy Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem nogi wasze, i wy winniście sobie nawzajem umywać nogi. (15) Albowiem dałem wam przykład, byście i wy czynili, jak Ja wam uczyniłem. (16) Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Sługa nie jest większy nad pana swego ani poseł nie jest większy od tego, który go posłał. (17) Jeśli to wiecie, błogosławieni jesteście, gdy zgodnie z tym postępować będziecie. (18) Nie o was wszystkich mówię; Ja wiem, których wybrałem; lecz niech się wypełni Pismo: Ten, kto spożywa

chleb mój, podniósł na mnie piętę swoją. (19) Już teraz powiadam wam, zanim się to stanie, abyście, gdy się to stanie, uwierzyli, że Ja jestem. (20) Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, kto przyjmuje tego, kogo poślę, mnie przyjmuje; a kto mnie przyjmuje, przyjmuje tego, kto mnie posłał. (21) Po tych słowach Jezus, wstrząśnięty do głębi, oświadczył, mówiąc: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: jeden z was mnie wyda. (22) Wtedy uczniowie spojrzeli po sobie w niepewności, o kim mówi. (23) A jeden z jego uczniów, którego Jezus miłował, siedział przy stole przytulony do Jezusa. (24) Skinął więc na niego Szymon Piotr i rzekł do niego: Zapytaj, kto to jest. O kim mówi! (25) A on, wsparty się o pierś Jezusa, zapytał go: Panie! Kto to jest? (26) A Jezus mu odpowiedział: To jest ten, któremu Ja podam umoczony kawałek chleba. Wziął więc kawałek, umoczył go i dał Judaszowi Iskariocie, synowi Szymona. (27) A zaraz potem wszedł w niego szatan. Rzekł więc do niego Jezus: Czyż zaraz, co masz czynić. (28) Ale tego żaden ze współsiedzących nie zrozumiał, po co mu to rzekł. (29) A ponieważ Judasz był skarbnikiem, mniemali niektórzy, iż Jezus mu rzekł: Nakup, czego nam trzeba na święto, lub żeby coś dał ubogim. (30) On więc, wzięwszy kawałek chleba, natychmiast wyszedł, a była noc. (31) A gdy wyszedł, rzekł Jezus: Teraz został uwielbiony Syn Człowieczy i Bóg został uwielbiony w nim. (32) Jeśli Bóg został uwielbiony w nim, to i Bóg uwielbi go w sobie i wnet go uwielbi. (33) Dziecinki! Jeszcze chwilkę będę z wami; szukać mnie będziecie i, jak powiedziałem Żydom: Gdzie Ja idę, tam wy przyjść nie możecie, i teraz wam to mówię. (34) Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was miłowałem; abyście się i wy wzajemnie miłowali. (35) Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie. (36) Rzekł mu Szymon Piotr: Panie, dokąd idziesz? Odpowiedział Jezus: Dokąd idę, ty teraz ze mną iść nie możesz, ale potem pójdziesz. (37) Rzekł mu Piotr: Panie! Czemu nie mogę teraz iść za tobą? Duszę swoją za ciebie położę. (38) Odpowiedział mu Jezus: Duszę swoją za mnie położysz? Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Zanim kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz.

- (14) (1) Niechaj się nie trwoży serce wasze; wierzcie w Boga i we mnie wierzcie! (2) W domu Ojca mego wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce. (3) A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli. (4) I dokąd Ja idę, wiecie, i drogę znacie. (5) Rzekł do niego Tomasz: Panie, nie wiemy, dokąd idziesz, jakże możemy znać drogę? (6) Odpowiedział mu Jezus: Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie. (7) Gdybyście byli mnie poznali i Ojca mego byście znali; odtąd go znacie i widzieliście go. (8) Rzekł mu Filip: Panie, pokaż nam Ojca, a wystarczy nam. (9) Odpowiedział mu Jezus: Tak długo jestem z wami i nie poznałeś mnie, Filipie? Kto mnie widział, widział Ojca; jak możesz mówić: Pokaż nam Ojca? (10) Czy nie wierzysz, że jestem w Ojcu, a Ojciec we mnie? Słowa, które do was mówię, nie od siebie mówię, ale Ojciec, który jest we mnie, wykonuje dzieła swoje. (11) Wierzcie mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we mnie; a jeśliby tak nie było, to dla samych uczynków wierzcie. (12) Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto wierzy we mnie, ten także dokonywać będzie uczynków, które Ja czynię, i większe nad te czynić będzie; bo Ja idę do Ojca. (13) I o cokolwiek prosić będziecie w imieniu moim, to uczynię, aby Ojciec był uwielbiony w Synu. (14) Jeśli o co prosić będziecie w imieniu moim, spełnię to. (15) Jeśli mnie miłujecie, przykazań moich przestrzegać będziecie. (16) Ja prosić będę Ojca i da wam innego Pocieszyciela, aby był z wami na wieki - (17) Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może, bo go nie widzi i nie zna; wy go znacie, bo przebywa wśród was i w was będzie. (18) Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was. (19) Jeszcze tylko krótki czas i świat mnie oglądać nie będzie; lecz wy oglądać mnie będziecie, bo Ja żyję i wy żyć będziecie. (20) Owego dnia poznacie, że jestem w Ojcu moim i wy we mnie, a Ja w was. (21) Kto ma przykazania moje i przestrzega ich, ten mnie miłuje; a kto mnie miłuje, tego też będzie miłował Ojciec i Ja miłować go będę, i objawię mu samego siebie. (22) Rzekł mu Judasz, nie Iskariota: Panie, cóż się stało, że masz się nam objawić, a nie światu? (23) Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Jeśli kto mnie miłuje, słowa mojego przestrzegać będzie, i Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, i u niego zamieszkamy. (24) Kto mnie nie miłuje, ten słów moich nie przestrzega, a przecież słowo, które słyszycie, nie jest moim słowem, lecz Ojca, który mnie posłał. (25) To wam powiedziałem z wami przebywając. (26) Lecz Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w imieniu moim, nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem. (27) Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka. (28) Słyszeliście, że powiedziałem wam: Odchodzę i przychodzę do was. Gdybyście mnie miłowali, tobyście się radowali, że idę do Ojca, bo Ojciec większy jest niż Ja. (29) Teraz powiedziałem wam, zanim się to stanie, abyście uwierzyli, gdy się to stanie. (30) Już wiele nie będę mówił z wami, nadchodzi bowiem władca świata, ale nie ma on nic do mnie; (31) lecz świat musi poznać, że miłuję Ojca i że tak czynię, jak mi polecił Ojciec. Wstańcie, pójdźmy stąd.
- (15) (1) Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest winogrodnikiem. (2) Każdą latorośl, która nie wydaje owocu, odcina, a każdą, która wydaje owoc, oczyszcza, aby wydawała obfitszy owoc. (3) Wy jesteście już czyści dla słowa, które wam głosiłem; (4) trwajcie we mnie, a Ja w was. Jak latorośl sama z siebie nie może wydawać owocu, jeśli nie trwa w krzewie winnym, tak i wy, jeśli we mnie trwać nie będziecie. (5) Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami. Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten wydaje wiele owocu; bo beze mnie nic uczynić nie możecie. (6) Kto nie trwa we mnie, ten zostaje wyrzucony precz jak zeschnięta

latorośli; takie zbierają i wrzucają w ogień, gdzie spłoną. (7) Jeśli we mnie trwać będziecie i słowa moje w was trwać będą, proście o cokolwiek byście chcieli, stanie się wam. (8) Przez to uwielbiony będzie Ojciec mój, jeśli obfity owoc wydacie i staniecie się moimi uczniami. (9) Jak mnie umiłowal Ojciec, tak i Ja was umiłowalem; trwajcie w miłości mojej. (10) Jeśli przykazań moich przestrzegać będziecie, trwać będziecie w miłości mojej, jak i Ja przestrzegałem przykazań Ojca mego i trwam w miłości jego. (11) To wam powiedziałem, aby radość moja była w was i aby radość wasza była zupełna. (12) Takie jest przykazanie moje, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowalem. (13) Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich. (14) Jesteście przyjaciółmi moimi, jeśli czynić będziecie, co wam przykazuję. (15) Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego; lecz nazwałem was przyjaciółmi, bo wszystko, co słyszałem od Ojca mego, oznajmiłem wam. (16) Nie wy mnie wybraliście, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was, abyście szli i owoc wydawali i aby owoc wasz był trwały, by to, o cokolwiek byście prosili Ojca w imieniu moim, dał wam. (17) To przykazuję wam, abyście się wzajemnie miłowali. (18) Jeśli świat was nienawidzi, wiedzcie, że mnie wpięrow niż was znienawidził. (19) Gdybyście byli ze świata, świat miłowałby to, co jest jego; że jednak ze świata nie jesteście, ale Ja was wybrałem ze świata, dlatego was świat nienawidzi. (20) Wspomnijcie na słowo, które do was powiedziałem. Nie jest sługa większy nad pana swego. Jeśli mnie prześladowali i was prześladować będą; jeśli słowo moje zachowali i wasze zachowywać będą. (21) A to wszystko uczyniłem wam dla imienia mego, bo nie znają tego, który mnie posłał. (22) Gdybym nie przyszedł i do nich nie mówił, nie mieliby grzechu; lecz teraz nie mają wymówki z powodu grzechu swego. (23) Kto mnie nienawidzi, i Ojca mego nienawidzi. (24) Gdybym wśród nich nie pełnił uczynków, których nikt inny nie czynił, nie mieliby grzechu, lecz teraz i widzieli, i znienawidzili zarówno mnie, jak i Ojca mego. (25) Jednakże słowo, które jest w zakonie ich napisane, wypełniło się: Bez przyczyny mnie znienawidzili. (26) Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam posłę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca wychodzi, złoży świadectwo o mnie; (27) ale i wy składacie świadectwo, bo ze mną od początku jesteście.

(16) (1) To wam powiedziałem, abyście się nie zgorszyli. (2) Wyłączać was będą z synagog, więcej, nadchodzi godzina, gdy każdy, kto was zabije, będzie mniemał, że spełnia służbę Bożą. (3) A to będą czynić dlatego, że nie poznali Ojca ani mnie. (4) Lecz to wam powiedziałem, abyście, gdy przyjdzie ich godzina, wspomnieli na to, że Ja wam powiedziałem, a tego wam na początku nie mówiłem, bo byłem z wami. (5) A teraz odchodzę do tego, który mnie posłał, i nikt z was nie pyta mnie: Dokąd idziesz? (6) Ale że wam to powiedziałem, smutek napełnił serce wasze. (7) Lecz ja wam mówię prawdę: Lepiej dla was, żebym ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel do was nie przyjdzie, jeśli zaś odejdę, posłę go do was. (8) A On, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu i o sprawiedliwości, i o sądzie; (9) o grzechu, gdyż nie uwierzyli we mnie; (10) o sprawiedliwości, gdyż odchodzę do Ojca i już mnie nie ujrzycie; (11) o sądzie zaś, gdyż księżę tego świata został osądzony. (12) Mam wam jeszcze wiele do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie; (13) lecz gdy przyjdzie On, Duch Prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę, bo nie sam od siebie mówić będzie, lecz cokolwiek usłyszycie, mówić będzie, i to, co ma przyjść, wam oznajmi. (14) On mnie uwielbi, gdyż z mego weźmie i wam oznajmi. (15) Wszystko, co ma Ojciec, moje jest; dlatego rzekłem, że z mego weźmie i wam oznajmi. (16) Jeszcze tylko krótki czas, a nie ujrzycie mnie, i znowu krótki czas, a ujrzycie mnie, bo idę do Ojca. (17) Mówili tedy niektórzy z uczniów jego między sobą: Cóż to znaczy, co mówi do nas: Jeszcze tylko krótki czas, a nie ujrzycie mnie, i znowu krótki czas, a ujrzycie mnie, i to: Bo idę do Ojca? (18) Mówili więc: Cóż to znaczy, co mówi: Jeszcze tylko krótki czas? Nie wiemy, co mówi. (19) Poznał Jezus, że go chcieli zapytać, i rzekł im: Pytacie się nawzajem o to, co powiedziałem: Jeszcze tylko krótki czas, a nie ujrzycie mnie, i znowu krótki czas, a ujrzycie mnie? (20) Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Wy płakać i narzekać będziecie, a świat się będzie wesołił; wy smutni będziecie, ale smutek wasz w radość się zamieni. (21) Kobieta, gdy rodzi, smuci się, bo nadeszła jej godzina; lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta o udreće gwoli radości, że się człowiek na świat urodził. (22) I wy teraz się smucicie, lecz znowu ujrzę was, i będzie się radowało serce wasze, a nikt nie odbierze wam radości waszej. (23) A w owym dniu o nic mnie pytać nie będziecie. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: O cokolwiek byście prosili Ojca w imieniu moim, da wam. (24) Dotąd o nic nie prosiliście w imieniu moim; proście, a weźmiecie, aby radość wasza była zupełna. (25) To powiedziałem wam w przypowieściach; nadchodzi godzina, gdy już nie w przypowieściach będę do was mówił, lecz wyraźnie o Ojcu oznajmię wam. (26) Owego dnia w imieniu moim prosić będziecie, a nie mówię wam, że Ja prosić będę Ojca za was; (27) albowiem sam Ojciec miłuje was, dlatego że wyście mnie umiłowali i uwierzyli, że Ja od Boga wyszedłem. (28) Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat; znowu opuszczam świat i idę do Ojca. (29) Rzekli uczniowie jego: Oto teraz wyraźnie mówisz i żadnej przypowieści nie powiadasz. (30) Teraz wiemy, że Ty wszystko wiesz i nie potrzebujesz, aby cię ktoś pytał; dlatego wierzymy, żeś od Boga wyszedł. (31) Odpowiedział im Jezus: Teraz wierzycie? (32) Oto nadchodzi godzina, owszem już nadeszła, że się rozproszycie, każdy do swoich, i mnie samego zostawicie; lecz nie jestem sam, bo Ojciec jest ze mną. (33) To powiedziałem wam, abyście we mnie pokój mieli. Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, Ja zwyciężyłem świat.

(17) (1) To powiedział Jezus, a podniósłszy oczy swoje ku niebu, rzekł: Ojcze! Nadeszła godzina; uwielbij Syna swego, aby Syn uwielbił ciebie; (2) jak mu dałeś władzę nad wszelkim ciałem, aby

dał żywot wieczny tym wszystkim, których mi dałeś. (3) A to jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś. (4) Ja cię uwielbiłem na ziemi; dokonałem dzieła, które mi zleciłeś, abym je wykonał; (5) a teraz Ty mnie uwielbij, Ojcze, u siebie samego tą chwałą, którą miałem u ciebie, zanim świat powstał. (6) Objawiłem imię twoje ludziom, których mi dałeś ze świata; twoimi byli i mnie ich dałeś, i strzeżli słowa twojego. (7) Teraz poznali, że wszystko, co mi dałeś, od ciebie pochodzi; (8) albowiem dałem im słowa, które mi dałeś, i oni je przyjęli i prawdziwie poznali, że od ciebie wyszedłem, i uwierzyli, że mnie posłałeś. (9) Ja za nimi proszę, nie za światem proszę, lecz za tymi, których mi dałeś, ponieważ oni są twoi; (10) i wszystko moje jest twoje, a twoje jest moje i uwielbiony jestem w nich. (11) I już nie jestem na świecie, lecz oni są na świecie, a Ja do ciebie idę. Ojcze święty, zachowaj w imieniu twoim tych, których mi dałeś, aby byli jedno, jak my. (12) Dopóki byłem z nimi na świecie, zachowywałem w imieniu twoim tych, których mi dałeś, i strzegłem, i żaden z nich nie zginął, prócz syna zatracenia, by się wypełniło Pismo. (13) Ale teraz do ciebie idę i mówię to na świecie, aby mieli w sobie moją radość w pełni. (14) Ja dałem im słowo twoje, a świat ich znienawidził, ponieważ nie są ze świata, jak Ja nie jestem ze świata. (15) Nie proszę, abyś ich wziął ze świata, lecz abyś ich zachował od złego. (16) Nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. (17) Poświęć ich w prawdzie twojej; słowo twoje jest prawdą. (18) Jak mnie posłałeś na świat, tak i ja posłałem ich na świat; (19) i za nich poświęcam siebie samego, aby i oni byli poświęceni w prawdzie. (20) A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie. (21) Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojcze, we mnie, a Ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś. (22) A Ja dałem im chwałę, którą mi dałeś, aby byli jedno, jak my jedno jesteśmy. (23) Ja w nich, a Ty we mnie, aby byli doskonali w jedności, żeby świat poznał, że Ty mnie posłałeś i że ich umiłowałeś, jak i mnie umiłowałeś. (24) Ojcze! Chcę, aby ci, których mi dałeś, byli ze mną, gdzie Ja jestem, aby oglądali chwałę moją, którą mi dałeś, gdyż umiłowałeś mnie przed założeniem świata. (25) Ojcze sprawiedliwy! I świat cię nie poznał, lecz Ja cię poznałem i ci poznali, że Ty mnie posłałeś; (26) i objawiłem im imię twoje, i objawię, aby miłość, którą mnie umiłowałeś, w nich była, i Ja w nich.

- (18) (1) To powiedziawszy, wyszedł Jezus z uczniami swoimi za potok Cedron, gdzie był ogród, do którego wszedł z uczniami swoimi. (2) Ale i Judasz, który go wydał, znał to miejsce, bo Jezus często się tam schodził z uczniami swoimi. (3) Judasz tedy, wzięwszy oddział i sługi arcykapłanów i faryzeuszów, przyszedł tam z latarniami i z pochodniami, i z orężem. (4) Jezus zaś, wiedząc wszystko, co nań przyjąć miało, wyszedł i zapytał ich: Kogo szukacie? (5) Odpowiedzieli mu: Jezusa Nazareńskiego. Rzekł do nich Jezus: Ja jestem. A stał z nimi i Judasz, który go wydał. (6) Gdy więc im rzekł: Ja jestem, cofnęli się i padli na ziemię. (7) Gdy ich znowu zapytał: Kogo szukacie? A oni odpowiedzieli: Jezusa Nazareńskiego. (8) Odpowiedział Jezus: Powiedziałem wam, że Ja jestem; jeśli więc mnie szukacie, pozwólcie tym odejść; (9) aby się wypełniły słowa, które powiedział: Nie utraciłem żadnego z tych, których mi dałeś. (10) Wówczas Szymon Piotr, mając miecz, dobył go i uderzył sługę arcykapłana, i odciął mu prawe ucho. A słudze temu było na imię Malchus. (11) Na to rzekł Jezus do Piotra: Włóż miecz swój do pochwy; czy nie mam pić kielicha, który mi dał Ojciec? (12) Wtedy oddział żołnierzy i dowódca, i słudzy żydowskie pojмали Jezusa i związali go. (13) I zaprowadzili najpierw do Annasza; był bowiem teściem Kaifasza, który był w tym roku arcykapłanem. (14) A Kaifasz był właśnie tym, który doradził Żydom, że jest lepiej, aby jeden człowiek umarł za lud. (15) A szedł za Jezusem Szymon Piotr i drugi uczeń. A uczeń ten był znany arcykapłanowi i wszedł z Jezusem na dziedziniec pałacu arcykapłana; (16) Piotr zaś stał na zewnątrz przed bramą. Wszedł więc ten drugi uczeń, który był znany arcykapłanowi, i porozmawiał z odźwierną, i wprowadził Piotra. (17) A służąca odźwierna rzekła Piotrowi: Czy i ty nie jesteś z uczniów tego człowieka? On odpowiedział: Nie jestem. (18) A czeladź i służba stali przy roznieconym ognisku i grzali się, bo było zimno; a stał też z nimi Piotr i grzał się. (19) Wtedy arcykapłan zapytał Jezusa o jego uczniów i o naukę jego. (20) Odpowiedział mu Jezus: Ja jawnie mówiłem światu; ja zawsze uczyłem w synagodze i w świątyni, gdzie się wszyscy Żydzi schodzą, a potajemnie nic nie mówiłem. (21) Dlaczego mnie pytasz? Pytaj tych, którzy słuchali, co im mówiłem; oto oni wiedzą, co Ja mówiłem. (22) A gdy On to powiedział, jeden ze sług, który tam stał, wymierzył Jezusowi policzek, mówiąc: Tak odpowiadasz arcykapłanowi? (23) Odrzekł mu Jezus: Jeżeli źle powiedziałem, udowodnij, że źle, a jeśli dobrze, czemu mnie bijesz? (24) I odesłał go Annasz związanego do arcykapłana Kaifasza. (25) A Szymon Piotr stał i grzał się. Rzekli mu więc: Czy i ty nie jesteś z uczniów jego? A on się zaparł, mówiąc: Nie jestem. (26) Rzekł mu jeden ze sług arcykapłana, krewny sługi, któremu Piotr odciął ucho: Czyż nie widziałem cię z nim w ogrodzie? (27) Lecz Piotr znowu się zaparł i zaraz kur zapiał. (28) Prowadzili więc Jezusa do Kaifasza na zamek; a było rano; ale sami nie weszli na zamek, aby się nie skalać, by móc spożyć wieczerzę paschalną. (29) Wtedy wyszedł do nich Piłat i rzekł: Jaką skargę wnosicie przeciwko temu człowiekowi? (30) Odpowiedzieli mu, mówiąc: Gdyby ten nie był złoczyńcą, nie wydalibyśmy go tobie. (31) I rzekł im Piłat: Weźcie go i osądźcie go według waszego zakonu. Rzekli mu Żydzi: Nam nie wolno nikogo zabijać; (32) aby się wypełniło słowo Jezusa, które wypowiedział, zaznaczając jaką śmiercią miał umrzeć. (33) Wtedy znowu wszedł Piłat do zamku i zawołał Jezusa, mówiąc do niego: Czy Ty jesteś królem żydowskim? (34) Odpowiedział Jezus: Czy sam od siebie to mówisz, czy inni powiedzieli ci o mnie? (35) Odpowiedział Piłat: Czy ja jestem Żydem? Naród twój i arcykapłani wydali mi ciebie; co

uczyniłeś? (36) Odpowiedział Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata; gdyby z tego świata było Królestwo moje, słudzy moi walczyliby, abym nie był wydany Żydom; bo właśnie Królestwo moje nie jest stąd. (37) Rzekł mu tedy Piłat: A więc jesteś królem? Odpowiedział mu Jezus: Sam mówisz, że jestem królem. Ja się narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie; każdy, kto z prawdy jest, słuha głosu mego. (38) Rzekł do niego Piłat: Co to jest prawda? A to rzekłszy, wyszedł znowu do Żydów i powiedział do nich: Ja w nim żadnej winy nie znajduję. (39) Lecz utarł się u was zwyczaj, aby wam wypuszczają na Paschę jednego; chcecie więc, abym wam wypuścił króla żydowskiego? (40) Zawołali znowu wszyscy: Nie tego, ale Barabasa. A ten Barabasz był zbójcą.

- (19) (1) Wówczas Piłat wziął Jezusa i kazał go ubiczować. (2) A żołnierze upletli koronę z ciernia, włożyli mu ją na głowę, przyodziali go w płaszcz purpurowy, (3) a podchodząc do niego, mówili: Witaj, królu żydowski; i wymierzali mu policzki. (4) A Piłat wyszedł znowu na zewnątrz i rzekł im: Oto wyprowadzam go do was, abyście poznali, że w nim żadnej winy nie znajduję. (5) Wyszedł więc Jezus w koronie cierniowej i w płaszczu purpurowym. I rzekł im Piłat: Oto człowiek! (6) A gdy go ujrzeli arcykapłani i słudzy, krzyknęli głośno: Ukrzyżuj, ukrzyżuj! Rzekł do nich Piłat: Weźcie go wy i ukrzyżujcie, ja bowiem winy w nim nie znajduję. (7) Odpowiedzieli mu Żydzi: My mamy zakon, a według zakonu winien umrzeć, bo się czynił Synem Bożym. (8) A gdy Piłat usłyszał te słowa, bardziej się uląkł (9) i wszedł znowu do zamku, i rzekł do Jezusa: Skąd jesteś? Ale Jezus nie dał mu odpowiedzi. (10) Rzekł więc do niego Piłat: Ze mną nie chcesz rozmawiać? Czy nie wiesz, że mam władzę wypuścić cię i mam władzę ukrzyżować cię? (11) Odpowiedział Jezus: Nie miałbyś żadnej władzy nade mną, gdyby ci to nie było dane z góry; dlatego większy grzech ma ten, który mnie tobie wydał. (12) Odtąd Piłat starał się wypuścić go, ale Żydzi krzyknęli głośno: Jeśli tego wypuścisz, nie jesteś przyjacielem cesarza; każdy bowiem, który się królem czyni, sprzeciwia się cesarzowi. (13) Piłat tedy, usłyszawszy te słowa, wyprowadził Jezusa na zewnątrz i zasiadł na krześle sędziowskim, na miejscu, zwanym Kamienny Bruk, a po hebrajsku Gabbata. (14) A był to dzień Przygotowania Paschy, około szóstej godziny; i rzekł do Żydów: Oto król wasz! (15) A oni zawołali: Precz, precz, ukrzyżuj go! Rzekł do nich Piłat: Króla waszego mam ukrzyżować? Odpowiedzieli arcykapłani: Nie mamy króla, tylko cesarza. (16) Wtedy to wydał go im na śmierć krzyżową. Wzięli więc Jezusa i odprowadzili go. (17) A On dźwigając krzyż swój, szedł na miejsce, zwane Trupią Czaszką, co po hebrajsku zwie się Golgota, (18) gdzie go ukrzyżowali, a z nim innych dwóch, z jednej i z drugiej strony, a pośrodku Jezusa. (19) A Piłat sporządził też napis i umieścił go nad krzyżem; a było napisane: Jezus Nazareński, król żydowski. (20) A napis ten czytało wielu Żydów, bo blisko miasta było to miejsce, gdzie Jezus został ukrzyżowany; a było napisane po hebrajsku, po łacinie i po grecku. (21) Mówili tedy arcykapłani żydowscy Piłatowi: Nie pisz: król żydowski, ale że On powiedział: Jestem królem żydowskim. (22) Odpowiedział Piłat: Com napisał, tom napisał. (23) A gdy żołnierze ukrzyżowali Jezusa, wzięli szaty jego i podzielili na cztery części, każdemu żołnierzowi część, i zwierchnię suknię. A ta suknia nie była szyta, ale od góry cała tkana. (24) Tedy rzekli jedni do drugich: Nie krajmy jej, rzućmy losy o nią, czyja ma być; aby się wypełniło Pismo, które mówi: Rozdzielili między siebie szaty moje, a o suknię moją losy rzucali. To właśnie uczynili żołnierze. (25) A stały pod krzyżem matka jego i siostra matki jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. (26) A gdy Jezus ujrzał matkę i ucznia, którego miłował, stojącego przy niej, rzekł do matki: Niewiasto, oto syn twój! (27) Potem rzekł do ucznia: Oto matka twoja! I od owej godziny wziął ją ów uczeń do siebie. (28) Potem Jezus, wiedząc, że się już wszystko wykonało, aby się wypełniło Pismo, powiedział: Pragnę. (29) A stało tam naczynie pełne octu; włożywszy więc na pręt hizopu gąbkę nasiąkniętą octem, podali mu do ust. (30) A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: Wykonało się! I skłoniwszy głowę, oddał ducha. (31) Ponieważ był to dzień Przygotowania, aby więc ciała nie pozostawały przez sabat na krzyżu, albowiem dzień tego sabatu był uroczysty, Żydzi prosili Piłata, aby im połamano golenie i zdjęto je. (32) Przyszli więc żołnierze i połamali golenie pierwszemu i drugiemu, którzy z nim byli ukrzyżowani; (33) a gdy podeszli do Jezusa i ujrzeli, że już umarł, nie połamali goleni jego; (34) lecz jeden z żołnierzy włócznią przebił bok jego i zaraz wyszła krew i woda. (35) A ten, który to widział, dał o tym świadectwo, a jego świadectwo jest prawdziwe; i on wie, że mówi prawdę, abyście i wy wierzyli. (36) To bowiem stało się, aby się wypełniło Pismo: Kość jego nie będzie złamana. (37) A na innym miejscu mówi Pismo: Zobaczają, kogo przebodli. (38) A potem prosił Piłata Józef z Arymatii, który był potajemnie uczniem Jezusa, z bojaźni przed Żydami, aby mógł zdjąć ciało Jezusa; i pozwolił Piłat. Poszedł więc i zdjął ciało jego. (39) Przyszedł też Nikodem, ten, który poprzednio przybył w nocy do Jezusa, niosąc około stu funtów mieszaniny i mirry i aloesu. (40) Wzięli tedy ciało Jezusa i zawinęli je w prześcieradła z wonnościami, jak Żydzi mają zwyczaj chować umarłych. (41) A na miejscu, gdzie go ukrzyżowano, był ogród, w ogrodzie zaś nowy grobowiec, w którym jeszcze nikt nie był złożony. (42) Tam więc, z powodu żydowskiego dnia Przygotowania, że blisko był grób, położyli Jezusa.
- (20) (1) A pierwszego dnia tygodnia, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, przyszła Maria Magdalena do grobu i ujrzała kamień odwalony od grobu. (2) Pobiegła więc i przyszła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego miłował Jezus, i rzekła do nich: Wzięli Pana z grobu i nie wiemy, gdzie go położyli. (3) Wyszedł tedy Piotr i ów drugi uczeń, i szli do grobu. (4) A biegli obaj razem; ale ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i pierwszy przyszedł do grobu, (5) a nachyliwszy się, ujrzał leżące prześcieradła; jednak nie wszedł. (6) Przyszedł także i Szymon

Piotr, który szedł za nim, i wszedł do grobowca i ujrzał leżące prześcieradła (7) oraz chustę, która była na głowie jego, nie leżącą z prześcieradłami, ale zwiniętą osobno na jednym miejscu. (8) A wtedy wszedł i ów drugi uczeń, który pierwszy przybiegł do grobowca, i ujrzał, i uwierzył; (9) albowiem jeszcze nie rozumieli Pisma, że musi powstać z martwych. (10) Odeszli więc znowu uczniowie do domu. (11) Ale Maria stała zewnątrz grobu i płakała. A płacząc nachyliła się do grobu (12) i ujrzała dwóch aniołów w bieli siedzących, jednego u głowy, a drugiego u nóg, gdzie leżało ciało Jezusa. (13) A ci rzekli do niej: Niewiasto! Czemu płaczesz? Rzecze im: Wzięli Pana mego, a nie wiem, gdzie go położyli. (14) A gdy to powiedziała, obróciła się za siebie i ujrzała Jezusa stojącego, a nie wiedziała, że to Jezus. (15) Rzekł jej Jezus: Niewiasto! Czemu płaczesz? Kogo szukasz? Ona, mniemając, że to jest ogrodnik, rzekła mu: Panie! Jeśli ty go wzięłeś, powiedz mi, gdzie go położyłeś, a ja go wezmę. (16) Rzekł jej Jezus: Mario! Ona obróciwszy się, rzekła mu po hebrajsku: Rabbuni! Co znaczy: Nauczycielu! (17) Rzekł jej Jezus: Nie dotykaj mnie, bo jeszcze nie wstąpiłem do Ojca; ale idź do braci moich i powiedz im: Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego, do Boga mego i Boga waszego. (18) I przyszła Maria Magdalena, oznamując uczniom, że widziała Pana i że jej to powiedział. (19) A gdy nastał wieczór owego pierwszego dnia po sabacie i drzwi były zamknięte tam, gdzie uczniowie z bojaźni przed Żydami byli zebrani, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: Pokój wam! (20) A to powiedziawszy, ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie, ujrawszy Pana. (21) I znowu rzekł do nich Jezus: Pokój wam! Jak Ojciec mnie posłał, tak i Ja was posyłam. (22) A to rzekłszy, tchnął na nich i powiedział im: Weźmijcie Ducha Świętego. (23) Którymkolwiek grzechy odpuscicie, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są zatrzymane. (24) A Tomasz, jeden z dwunastu, zwany Bliźniakiem, nie był z nimi, gdy przyszedł Jezus. (25) Powiedzieli mu tedy inni uczniowie: Widzieliśmy Pana. On zaś im rzekł: Jeśli nie ujrzę na rękach jego znaku gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej w bok jego, nie uwierzę. (26) A po ośmiu dniach znowu byli w domu uczniowie jego i Tomasz z nimi. I przyszedł Jezus, gdy drzwi były zamknięte, i stanął pośród nich, i rzekł: Pokój wam! (27) Potem rzekł do Tomasza: Daj tu palec swój i oglądaj ręce moje, i daj tu rękę swoją, i włoż w bok mój, a nie bądź bez wiary, lecz wierz. (28) Odpowiedział Tomasz i rzekł mu: Pan mój i Bóg mój. (29) Rzekł mu Jezus: Że mnie ujrzałeś, uwierzyłeś; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. (30) I wiele innych cudów uczynił Jezus wobec uczniów, które nie są spisane w tej księdze; (31) te zaś są spisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystusem, Synem Boga, i abyście wierząc mieli żywot w imieniu jego.

- (21) (1) Potem ukazał się znowu Jezus uczniom nad Morzem Tyberiadzkim, a ukazał się tak: (2) Byli razem: Szymon Piotr i Tomasz zwany Bliźniakiem, i Natanael z Kany Galilejskiej, i synowie Zebedeusza, i dwaj inni z uczniów jego. (3) Powiedział do nich Szymon Piotr: Idę łowić ryby. Rzekli mu: Pójdziemy i my z tobą. Wyszli więc i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili. (4) A kiedy już było rano, stanął Jezus na brzegu; ale uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus. (5) Rzekł im więc Jezus: Dzieci! Macie co do jedzenia? Odpowiedzieli mu: Nie. (6) A On im rzekł: Zapuśćcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie. Zapuścili więc i nie mogli jej już wyciągnąć z powodu mnóstwa ryb. (7) Wtedy ów uczeń, którego miłował Jezus, rzekł Piotrowi: Pan jest. Szymon Piotr więc, usłyszawszy, że Pan jest, przepasał się szatą, był bowiem nagi, i rzucił się w morze; (8) drudzy zaś uczniowie przybyli w łodzi, bo byli niedaleko od lądu, mniej więcej na dwieście łokci, ciągnąc sieć z rybami. (9) A gdy wyszli na ląd, ujrzeni rozniecone ognisko i rybę położoną na nim, i chleb. (10) Rzekł im Jezus: Przyniescie kilka ryb, które teraz złowiliście. (11) Poszedł Szymon Piotr i wyciągnął sieć na ląd, pełną wielkich ryb, których było sto pięćdziesiąt trzy; a chociaż ich tyle było, nie podarła się sieć. (12) Rzekł im Jezus: Pójdźcie i spożywajcie. A żaden z uczniów nie śmiał go pytać: Kto Ty jesteś? Bo wiedzieli, że to Pan. (13) A Jezus zbliżył się, wziął chleb i dał im, podobnie i rybę. (14) Trzeci to już raz ukazał się Jezus uczniom swoim po wzbudzeniu z martwych. (15) Gdy więc spożyli śniadanie, rzekł Jezus do Szymona Piotra: Szymonie, synu Jana, miłujesz mnie więcej niż ci? Rzekł mu: Tak, Panie! Ty wiesz, że cię miłuję. Rzecze mu: Paś owieczki moje. (16) Rzecze mu znowu po raz drugi: Szymonie, synu Jana, miłujesz mnie? Rzecze mu: Tak, Panie! Ty wiesz, że cię miłuję. Rzekł mu: Paś owieczki moje. (17) Rzecze mu po raz trzeci: Szymonie, synu Jana, miłujesz mnie? Zasmucił się Piotr, że mu po raz trzeci powiedział: Miłujesz mnie? I odpowiedział mu: Panie! Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że cię miłuję. Rzecze mu Jezus: Paś owieczki moje. (18) Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Gdy byłeś młodszy, sam się przepasywałeś i chodziłeś, dokąd chciałeś; lecz gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a kto inny cię przepasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz. (19) A to powiedział, dając znać, jaką śmiercią uwielbi Boga. I powiedziawszy to, rzekł do niego: Pójdź za mną. (20) A Piotr, obróciwszy się, ujrzał idącego za sobą ucznia, którego miłował Jezus, a który przy wieczerzy wsparł się o pierś Jezusa i zapytał: Panie, któż jest ten, co cię wyda? (21) A Piotr widząc go, rzekł do Jezusa: Panie, a co z tym? (22) Rzecze mu Jezus: A gdybym zechciał, aby ten pozostał, aż przyjdę, co ci do tego? Ty chodź za mną! (23) Więc rozeszła się wśród braci ta wieść, że ów uczeń nie umrze; wszakże Jezus nie powiedział, że nie umrze, lecz: A gdybym zechciał, aby ten pozostał, aż przyjdę, co ci do tego? (24) A to właśnie jest uczeń, który składa świadectwo o tych rzeczach i to napisał; a wiemy, że świadectwo jego jest prawdziwe. (25) Wiele też innych rzeczy dokonał Jezus, które, gdyby miały być spisane jedna po drugiej, mniemam, że i cały świat nie pomieściłby ksiąg, które by należało napisać.